

# Przemysł elektrotechniczny

wykonał w maju br. plan w 115 proc. Przemysł Elektrotechniczny wykonał w maju plan w 115 proc. Wielki sukces osiągnął przemysł Teletechniczny, wykonując plan w 149 proc., i nadrobił tym niedobory w wykonaniu planu z ubiegłego miesiąca. W przemyśle tym wyróżniły się fabryki w Radomiu i Ząbkowicach. Przemysł kablowy wykonał plan w 123 proc., przemysł maszyn elektrycznych w 117 proc., aparatów w 111 proc. W maju wyprodukowano 1.262.488 żarówek oświetleniowych.

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dziś 8 str.  
Cena 5 zł  
Wydanie F  
REDAKCJA  
Telefony:  
Zast. Red. Nacz. 8-52-25  
Sekretariat 8-55-45  
Dział Miejski 8-52-27  
Redakcja nocna 8-52-25  
Dział Kół i In-  
terwencji 8-51-04  
ADMINISTRACJA  
Warszawa, Smolna 18  
tel. 8-29-84  
Księgarnia tel. 8-71-04

ROK V WARSZAWA — ŚRODA, 16 CZERWCA 1948 R. Nr 164 (1267)

16. VI. 1948

## PREMIER ZAPOTOCKY utworzył nowy rząd CSR

PRAGA, 15.6. (PAP). Prezydent KLEMENT GOTTFALD zatwierdził skład nowego gabinetu czeskosłowackiego, powierzając funkcję premiera przewodniczącemu Rady Związków Zawodowych, b. wicepremierowi ANTONINOWI ZAPOTOCKEMU.

Lista członków, nowego gabinetu różni się jedynie nieznacznie od składu rządu, stornowanego w lutym br. przez Klementa Gottfaldę.

W skład nowego rządu nie wszedł wicepremier Bohumil Lauszman.

PRAGA, 15.6. (PAP). Premier rządu czeskosłowackiego Antonin Zapotocky w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi agencji CTK, oświadczył, że głównym zadaniem rządu będzie realizacja programu, ustalonego przez dotychczasowego premiera, a obecnego prezydenta Klementa Gottfaldę.

Opracowane będą ustawy dla ustalenia nowego porządku prawnego, opartego na nowej konstytucji.

„Musimy znieść wszystkie przestarzałe ustawy, pamiętając o czasie Marxi-Teresy — oświadczył premier — i ustanowić system rządów naprawdę demokratycznych”.

Premier podkreślił, że przemysł czeskosłowacki koncentruje swe wysiłki przede wszystkim na odbudowie kraju. Produkcja musi być dostosowana do nowych zadań, wynikających z gospodarki planowej, z układów zawartych z krajami siołskimi, oraz z wymaganiami rynków światowych.

W zakończeniu premier podkreślił, że polityka zagraniczna nowego rządu będzie się opierała na dotychczasowych wytycznych, tj. na ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i na przyjaznych stosunkach ze wszystkimi krajami demokratycznymi.

LONDYN, 15.6. (PAP). W wywiadzie, udzielonym agencji Reutersa, premier Czechosłowacji Zapotocky przedstawił zasady, na jakich oprze swa działalność nowy rząd czeskosłowacki.

Premier wyraził na wstępie wiarę w twórcze siły narodu i szczerą przyszłość Czechosłowacji. Jesteśmy małym narodem — oświadczył Zapotocky — tym niemniej jednak potrafiliśmy zachować naszą indywidualność. Byliśmy małym wyspą siołską, a przecież zdołaliśmy rozwinąć nasz przemysł i nasze rolnictwo lepiej, niż kraje, które nas ujarzmiły.

Premier Zapotocky podkreślił następnie, iż rząd nie zamierza zlikwidować całkowicie przedsiębiorstw prywatnych. Usuwamy jedynie — powiadał on — prywatne przedsiębiorstwa kapitalistyczne, natomiast jesteśmy zdania, że prywatne rzemiosło i handel są nieodzownym uzupełnieniem naszej wielkiej produkcji upaństwowionej.

Nawiązując do stosunków, łączących Czechosłowację z Zachodem, premier Zapotocky stwierdził, że Czechosłowacja brać będzie w dalszym ciągu z Zachodu wszystko, co jest dobre, korzystne i postępowe, natomiast odrzuci wszystko, co jest reakcyjne, kapitalistyczne i imperialistyczne i co mogłoby zagrażać jej pokojowemu rozwojowi.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

W odpowiedzi na pytanie w sprawie zadań związków zawodowych w krajach demokracji ludowej, takich jak Czechosłowacja, premier oświadczył, że ich celem jest zapewnienie stałego wzrostu stopy życiowej i poziomu kulturalnego klasy pracującej oraz znalezienie dróg, które w danej sytuacji najsukcesyjnie prowadzą do osiągnięcia tych zadań.

### Skład nowego rządu

PRAGA, 15.6. (PAP). Oficjalna lista nowego rządu czeskosłowackiego przedstawia się następująco:

Minister przemysłu — A. Kliment (czeska partia komunistyczna).

Minister handlu zagr. — dr. A. Gregor (czeska partia komunistyczna).

Minister handlu wewn. — Fr. Kralcic (czeska partia komunistyczna).

Minister aprowizacji — inż. Ludmila Jankovcova (czeskosłowacka partia socjal-demokratyczna).

Minister komunikacji — A. Petr (czeska partia ludowa).

Minister szkolnictwa i oświaty — prof. dr. Nejedly (czeska partia komunistyczna).

Minister zdrowia — ks. J. Plohar (czeska partia ludowa).

Minister techniki — inż. dr. E. Slechta (czeska partia socjalistyczna — b. partia narodowo-socjalistyczna).

Minister informacji — V. Kopecky (czeska partia komunistyczna).

Minister opieki społecznej — E. Erban (czeskosłowacka partia socjal-demokratyczna).

Minister skarbu — dr. J. Dolansky (czeska partia komunistyczna).

Minister obrony narodowej — gen. L. Svoboda (bezpartyjny).

Minister sprawiedliwości — dr. A. Cepicka (czeska partia komunistyczna).

Minister spraw wewnętrznych — V. Nosek (czeska partia komunistyczna).

Minister rolnictwa — J. Duris (słowacka partia komunistyczna).

Minister poczty — dr. A. Neumann (czeska partia socjalistyczna — b. partia narodowo-socjalistyczna).

Minister unifikacji prawa — V. Šrobar (słowacka partia wolności).

### Parlament CSR zbierze się 17 bm.

PRAGA, 15.6. (PAP). Podano urzędowo do wiadomości, że następane posiedzenie parlamentu czeskosłowackiego odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm.

Na posiedzeniu tym przedstawi się Izbie nowy rząd, a premier Zapotocky wygłosi exposé programowe.

### Projekt ustawy o szkolnictwie na Węgrzech

BUDAPEST, 15.6. (PAP). — W dniu 15 bm. został przedłożony parlamentowi projekt ustawy o szkolnictwie. Według tego projektu państwo przejmie na siebie utrzymanie szkół niepaństwowych, zaś cały majątek tych szkół przejdzie na własność państwa, a personel tych szkół przejdzie na etat państwowy.

### Anglia zakupuje japońskie tekstylia by je sprzedać dalej... z brytyjskim stemplem

MANCHESTER, 15.6. (Obsl. wł.). Jak donoszą z Manchesteru, W. Brytania rozpoczęła pertraktacje z Japonią w sprawie dostawy dalszej ilości japońskich wyrobów bawełnianych. Import ten miałby zasilić przemysł w Lancashire i ułatwić mu wykonanie zamówień.

Ministerstwo Handlu zabiega o natychmiastowy import 100 milionów jardów materiałów bawełnianych. Byłoby one następnie reeksportowane do krajów wspólnoty brytyjskiej, po uprzednim poddaniu przeróbce u szlachetniejszej w zakładach angielskich.

Import jest korzystny dla W. Brytanii z tego względu, że zapłata dokonywana jest w funtach szterlingach. Nic też dziwnego, że Ministerstwo Handlu dąży do rozszerzenia importu japońskiego. W ubiegłym roku...

### Anglii grozi brak węgla

LONDYN, 15.6. (TELEPRESS). Ze względu na wznastające spożycie węgla przez przemysł krajowy oraz fakt, że kampanie werbowania górników mają niezbyt pomyślny przebieg, W. Brytania może mieć wiele trudności z wypełnieniem swojego programu eksportu węgla w ramach Planu Marshalla.

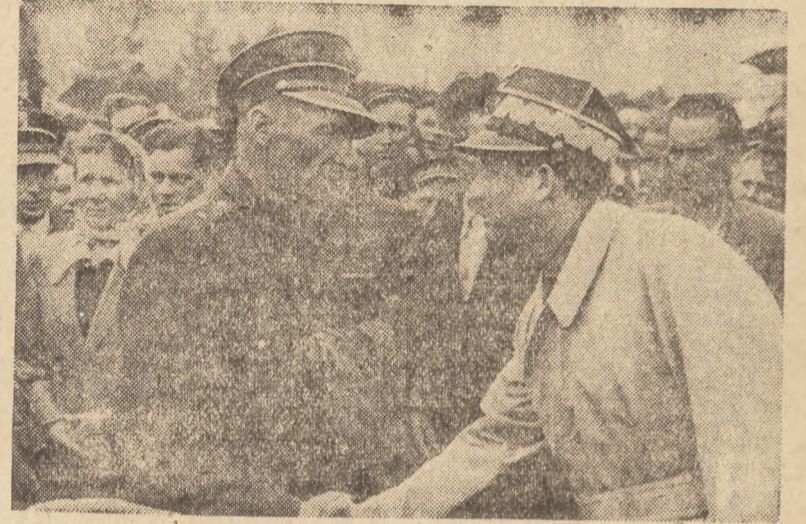
Ogłaszając powyższe, minister opalu, Gaitskell, ostrzegł naród brytyjski, że należy spodziewać się dalszych ograniczeń spożycia węgla.

### Produkcja pada — ceny rosną

NOWY JORK, 15.6. (PAP). W wyniku coraz bardziej pogłębiającego się braku stali w USA, produkcja samochodów w General Motors spadła w ciągu maja o 30.000 jednostek. W maju wyprodukowano w zakładach General Motors w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie 161.000 samochodów, w porównaniu do 190.210 w kwietniu.

Zdaniem kół przemysłowych, krytyczny brak stali może przyczynić się do dalszego zmniejszenia produkcji.

NOWY JORK, 15.6. (PAP). W przemówieniu, wygłoszonym w poniedziałek w Los Angeles, prezydent Truman...



W 4-rocnicie walk partyzanckich w lasach Lubelszczyzny, na stadionie w Lublinie odbył się wiec manifestacyjny społeczeństwa z całego województwa lubelskiego. Po wiecu Szef Sztabu AL gen. Spychalski dekorował zasłużonych partyzantów Krzyżami Wirtuti Militarii, Walecznych i innymi odznaczeniami.

### Akcja deklaracyjna na Wspólny Dom na terenie PPR

Akcja deklaracyjna członków organizacji PPR na fundusz Budowy Wspólnego Domu w niektórych województwach dobiega końca. Według sprawozdania Generalnego Pełnomocnika KC PPR do spraw zbiorczych na Wspólny Dom z dnia 14 bm. na terenie organizacji PPR Warszawa m. zadeklarowało 98 proc. członków, w wojew. Gdańskim 96,6 proc. członków, w wojew. Wrocławskim — 94 proc. członków, w Łodzi m. i w woj. Białostockim — 85 proc. członków, w woj. Bydgoskim — 79 proc. członków, w woj. Krakowskim i w Łódzku — 78 proc. członków.

NAJWIĘKSZE SUMY Z AKCJI DEKLARACYJNEJ UZYSKANO W WOJEWÓDZTWIE WROCŁAWSKIM — 111.710.850 zł., w WARSZAWIE M. — 100.410.716 złotych, w ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM — 90.935.589 zł., w BYDGOSKIM — 72.369.450 zł. W województwach Łódzkim, Łódź m., Szczecińskim i w Poznańskim zadeklarowane sumy wahały się w granicach od 50.000.000 zł. do 55.000.000 zł.

Najmniej zadeklarowali członkowie organizacji PPR na terenie województwa Lubelskiego — 12.176.094 zł.

Największa przeciętna zadeklarowana na członka partii wynosi w Warszawie — 1.870 zł., w Białostockim — 1.640 zł., w Lubelskim — 1.500 zł., a w Łodzi m. 1.460 zł. W województwach Łódzkim, Olsztyńskim, Gdańskim, Bydgoskim, Szczecińskim, Wrocławskim, średnia zadeklarowana na członka wynosi od 1.000 zł. do 1.300 zł.

Najniższa średnia zadeklarowana na członka przypada w województwie Poznańskim — 665 zł. i w województwie Śląsko-Dąbrowskim — 740 zł.

### Program spotkania Centralnych Szkół Partyjnych PPR i PPS

Komitet Szkoły Centralnej Szkoły Partyjnej przy CKW PPS urządza spotkanie Centralnych Szkół Partyjnych PPS i PPR w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku przy ul. Kochanowskiego 4, które odbędzie się dnia 19.6. 1948 r.

Program uroczystości przedstawia się następująco:  
Godz. 15.30 — przyjazd gości, 15.30 — 16.00 — zwitanie S.O.S. 16.00 — 18.00 — część oficjalna: a) zagajenie — powitanie gości, b) powołanie prezydium (przewodniczenie przedstawicieli słuchaczy Centralnej Szkoły Partyjnej PPR), c) przemówienie kierownika Centralnej Szkoły Partyjnej PPS, d) dyskusja, e) odpiewanie hymnów robotniczych, 18.00 — 19.00 — wspólna kolacja, 20.00 — zabawa taneczna.

W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele centralnych władz obu Partii Robotniczych.

### Uwaga tow. dyrektorzy i sekretarze Kom. Partyjnych

Wydział Ekonomiczny KW zawiadamia, że w dniu 16 czerwca o godz. 16.30 odbędzie się odprawa towarzyszy dyrektorów i sekretarzy Komitetów Partyjnych przemysłu elektrotechnicznego.

W dniu 17 czerwca o godz. 16.30 odbędzie się odprawa dyrektorów i sekretarzy Komitetów Partyjnych przemysłu metalowego.

Na odprawy należy przygotować sprawozdania miesięczne. Obecność obowiązkowa.

### Ostra krytyka „zaleceń” londyńskich na francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ, 15.6. (PAP). We wtorek po południu Zgromadzenie Narodowe podjęło debatę w sprawie zaleceń konferencji londyńskiej.

Jako pierwszy zabrał głos deputowa ter (prawica), który domaga się, aby w nowych rokowań dla modyfikacji zaleceń londyńskich, a zwłaszcza, że uchwały londyńskie zawierają postanowienia niebezpieczne dla Francji.

Członek partii socjalistycznej Jouve mimo pewnych zastrzeżeń — broni uchwały londyńskich, określając je jako „prawdziwy postęp”.

Deputowany Bastid (radykał) poddał uchwały londyńskie surowej krytyce. Mówca zarzeka rządowi, że w istocie rzeczy postawił Francję wobec faktycznego dokonania.

Uchwały londyńskie — zaznaczył Bastid — nie odpowiadają zasadom bezpieczeństwa Francji. Twierdzenia Anglosasów, jakoby niebezpieczeństwo niemieckie zostało wyeliminowane — są fałszywe.

Chauvel jedzie do Londynu po natchnienie dla Bidault

LONDYN, 15.6. (PAP). Sekretarz generalny francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Jean Chauvel przybył we wtorek do Londynu dla ustalenia „ścisłej interpretacji” pewnych punktów zaleceń, uchwalonych przez londyńską konferencję 6 państw w sprawie Niemiec.

Chauvel odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Bevinem oraz z ambasadorami Stanów Zjednoczonych w Londynie Lewisem Douglasem. W czasie tych rozmów obecny był ambasador francuski w Londynie Rene Massigli.

Agencja Reutersa donosi, że Chauvel zakomunikował już rezultaty swych rozmów ministrowi spraw zagranicznych Bidault, by mógł zająć odpowiedni stanowisko w czasie debaty we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, obradującym na temat wyników konferencji londyńskiej.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

W NUMERZE JUTRZEJSZYM ZAMIEŚCIMY ARTYKUŁ NASZEGO KORESPONDENTA PARYŻSKIEGO, M. BROWIŃSKIEGO O STOSUNKU FRANCJI DO UCHWAŁ LONDYŃSKICH, DEMASKUJĄCY KULISY KAPITULANCKIEJ POSTAWY BIDAULT NA KONFERENCJI „6”.

### Przed wznowieniem brytyjsko-radzieckich rokowań handlowych

LONDYN, 15.6. (PAP). — Minister handlu Harold Wilson oświadczył przedstawicielom prasy że wkrótce mają się rozpocząć rokowania handlowe między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. Minister podkreślił, że rząd radziecki ustosunkował się życzliwie do propozycji angielskiej w sprawie wszczęcia rokowań.

### Konferencja dunajska — 30 lipca br.

WASZYNGTON, 15.6. (PAP) Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd radziecki wyraził zgodę na odbycie w dniu 30 lipca br. konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw oraz państw dunajskich.

### Zwycięstwo komunistów w wyborach związkowych we Włoszech

RZYM, 15.6. (PAP). Wybory do władz związków zawodowych we Florencji Cosente i Neapolu przyniosły zwycięstwo komunistom.

### Likwidacja „Spolem“

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego postanowił przedłożyć Naczelnej Radzie Spółdzielczej wniosek o rozwiązanie Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P. „Spolem“ z dniem 30 czerwca 1948 r.

### Foreign Office lansuje pogłoski o porozumieniu Anglii i USA w sprawach Bl. Wschodu

LONDYN, 15.6. (PAP). Rzecznik Foreign Office przyznał na konferencji prasowej, że po długich pertraktacjach doszło do „cichego porozumienia“ między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie Bliskiego Wschodu.

### Radziecko-egipski układ handlowy

KAIR, 15.6. (Obs. wł.). Jak donoszą z Kairu, Związek Radziecki i Egipt podjęli niebawem nowy układ wymiany. Osiągnięto już całkowite porozumienie, a obecnie opracowuje się tylko brzmienie umowy.

### Protest Świ. Federacji Zw. Zaw.

NOWY JORK, 15.6. (PAP). — Światowa Federacja Związków Zawodowych zaprezentowała w ONZ przeciwko pogwałceniu praw robotniczych w 9-ciu państwach, należących do ONZ, oraz w Hiszpanii i Portugalii.

### „Chrześcijańscy socjaliści“ pragną powrotu króla-kolaboracjonisty

BRUKSELA, 15.6. (Telepress). Centralny Komitet chrześcijańsko-socjalistycznej partii belgijskiej powziął na swym ostatnim posiedzeniu rezolucję, w której stwierdza, że „chrześcijańsko-socjalistyczna partia wierząca w konstytucyjny monarchizm, Leopoldowi III. Ze spokojem i stanowczością prowadzi ona przeto akcję, w kierunku restauracji monarchii i powrotu króla do kraju“.

### Oburzenie w Egipcie po jednostronnej decyzji Anglii

KAIR, 15.6. (TELEPRESS). Ogłoszona w Izbie Gmin decyzja rządu brytyjskiego przekształca Sudanu w do minimum i utworzenia w związku z tym sudańskiego zgromadzenia narodowego i rządu, spowodowała wyraźne oburzenie w kołach egipskich. Prasa tego kraju piętnuje decyzję W. Brytanii, jako „gwalt“.

## Robertson, Clay, Koenig i... Koehler obradują nad reformą walutową w Niemczech zach.

BERLIN, 15.6. (PAP). We wtorek przybył do Frankfurtu dowódca francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gen. Koenig i, jak donosi Reuter, odbył niezwłocznie konferencję z gubernatorami wojskowymi Wielkiej Brytanii i USA — generałami Robertsonem i Clayem.

Jakkolwiek oficjalnie wizytę gen. Koeniga określono jako „kurtuazyjną“, zastępca generała Clay'a oświadczył, że jego zdaniem, dowódcy trzech stref zachodnich omawiali szczegóły planowanej w Niemczech reformy walutowej.

BERLIN, 15.6. (PAP). Niemiecka agencja prasowa DPD donosi, że brytyjscy i amerykańscy rzeczoznawcy finansowi odbyli we wtorek konferencję z niemieckimi przywódcami Bizoni. W konferencji brał również udział przewodniczący Rady Gospodarczej Bizoni, dr. Erich Koehler.

W tej samej sprawie odbywają się rozmowy pomiędzy brytyjskimi i amerykańskimi rzeczoznawcami finansowymi, a przywódcami politycznymi Bizoni.

BERLIN, 15.6. (PAP). — Agencja ADN donosi, że komendanci zachodnich sektorów Berlina odbyli w poniedziałek wieczorem dłuższą konferencję ze swymi doradcami finansowymi.

Jak przypuszczają przedmiotem narad była sprawa objęcia zachodnich sektorów Berlina reformą walutową. BERLIN, 15.6. (PAP). Na marginesie przygotowań do reformy walutowej w Niemczech Zachodnich „Berliner Zeitung“ pisze, że reforma ta będzie musiała wywołać odpowiednie zarządzenia walutowe w strefie radzieckiej. Berlin nie będzie mógł pozostać przy dawnej marce, lecz zostanie włączony w system walutowy strefy radzieckiej.

### Rada Bizoni będzie pełnić funkcje rządu

BERLIN, 15.6. (PAP). Amerykański gubernator wojskowy w Niemczech, gen. Lucius Clay oświadczył w po-

niiedziałek, że obecne władze administracyjne w Bizoni pełnić będą funkcje rządu do chwili utworzenia w Niemczech Zachodnich nowego gabinetu.

Jednocześnie gen. Clay zakomunikował, że zapowiadana od dawna reforma walutowa zostanie wprowadzo-

### Anglosasi opracowują „statut okupacyjny“ bez porozumienia z Francją

BERLIN, 15.6. (PAP). W kołach dziennikarskich podaje się, że Niemcy Zachodnie mają otrzymać statut okupacyjny, który określi zakres kompetencji władz niemieckich. Statut ten zastąpi dotychczasowe zasady, którymi kierowały się władze okupacyjne.

Niemcy otrzymają znacznie więk-

## „W Londynie doświadczyłam tylko nędzy i bezprawia“ — stwierdza N. Makuszina w liście otwartym

MOSKWA, 15.6. (PAP). Na łamach „Prawdy“ ukazał się list Rosjanki, na zwłaskim Nina Makuszina, która podczas wojny, jako 18-letnia studentka, wyszła za mąż za współpracownika angielskiej misji wojskowej w Moskwie Brenda, w listopadzie 1945 r.

### Za co Churchill bierze pieniądze?

LONDYN, 15.6. (SAP) — Członek Partii Pracy min. Herbert Morrison zarzucił w parlamencie brytyjskim Churchillowi, że pobiera pensję 2 tys. funtów szterlingów, jako przywódca opozycji, mimo, że bywa bardzo rzadko w Izbie Gmin. Churchill zaprzeczył, jakoby pobierał pensję z tytułu kierowania opozycją, wyjaśniając, że pensja, którą pobiera należy mu się jako b. premierowi.

### Strajki w Anglii

LONDYN, 15.6. (PAP). Strajki w dołach londyńskich rozszerza się szybko. We wtorek po południu strajk objął przeszło 30 przystanków portu londyńskiego, paraliżując w znacznym stopniu ruch w porcie londyńskim.

Przyczyną strajku jest wyдалenie z pracy 11 robotników portowych, którzy odmówili ładowania brudnego towaru bez dodatkowego wynagrodzenia.

LONDYN, 15.6. (PAP). W Oldham (Lancashire), zastrajkowały we wtorek 4.500 metalowców z powodu usunięcia z pracy delegata do związku zawodowego.

## Argentyna ratuje zagrożone finanse przez nawiązanie stosunków handlowych z Europą Wschodnią

NOWY JORK, 15.6. (PAP). Przewodniczący argentyńskiej Rady Gospodarczej Miguel Miranda oświadczył, że Argentyna zamierza rozwiązać swe trudności dolarowe przez zawarcie dwustronnych umów handlowych z krajami Europy Wschodniej i Środkowej. Umowy takie zostały już podpisane z Rumunią i Czechosłowacją.

Obecnie toczą się pertraktacje handlowe z Niemcami Radzieckimi. Miranda zaznaczył, że Argentyna gotowa jest również podjąć rokowania w sprawie zawarcia układu gospodarczego z Polską.

Argentyna — oświadczył dalej Miranda — zamierza również uzyskać w jednym z portów duńskich strefę wolnocłową, skąd mogłaby rozprowadzać swe produkty po Europie Środkowej, Wschodniej i Skandynawii.

Według doniesień: „Wall Street Journal“ posunięcia Argentyny śledzone są z niezadowoleniem przez koła amerykańskie w Buenos Aires.

### Co pisze prasa zagraniczna

## Konferencja londyńska — to skazana na niepowodzenie awantura polityczna

MOSKWA, 15.6. (PAP). — Komentator „Prawdy“, omawiając wyniki konferencji londyńskiej, stwierdza, że anglo-amerykańska polityka zmierza do utrzymania i wzmocnienia niemieckiego kapitału monopolistycznego.

Program ten doprowadza się do rozbicia Niemiec i Europy. Realizacja jego będzie możliwa tylko na podstawie porozumienia z magnatami niemieckimi w Zagłębiu Ruhry w celu przekształcenia Niemiec zachodnich na bazę strategiczną Stanów Zjednoczonych.

Wyniki konferencji londyńskiej kryją więc w sobie poważne niebezpieczeństwo dla świata.

Przy określeniu praw i pełnomocnictw organu kontroli Zagłębia Ruhry ustalono w Londynie, że Stany Zjednoczone de facto otrzymały nieznaczące ograniczone pełnomocnictwa w Zagłębiu Ruhry. Dlatego organa kontrolne są ograniczone w swej działalności jedynie do dystrybucji węgla, koksu i stali.

Ilość głosów w organie kontrolnym została w ten sposób ustalona, by Amerykanie przy poparciu Anglików i innych członków władz kontrolnych nie napotkali na żadną poważną przeszkodę.

W kolach tutejszych sądzi, że generalnie Clay i Robertson oficjalnie podadzą do wiadomości o wprowadzeniu reformy walutowej w Niemczech Zachodnich na wtorkowym posiedzeniu Rady Gospodarczej Bizoni.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

Reakcyjni Anglikowie, którzy wykorzystują tę sprawę do swej kampanii antyradzieckiej — pisze autorka listu — zrobiłyby lepiej, gdyby opowiedziały, jak żyją kobiety rosyjskie, które przybyły do Anglii.

Otóż Makuszina stwierdza, że w ciągu 2 i pół lat pobytu w Londynie doświadczyła tylko nędzy i bezprawia. Warunki mieszkaniowe były potworne, przekonała się ona zresztą, że bez robotcie i nędzy są udziałem większej części mas pracujących Londynu.

Autorka listu spotykała się często w Londynie z innymi Rosjankami, które wyszły za mąż za Anglików. „Często ze strachem myślałam, że nasz pobyt w Londynie podobny jest do jakiegoś niewoli, gdyż Rosjanki traktuje się w Anglii z góry i z pogardą — w następstwie niepoahomowanej propagandy antyradzieckiej, uprawianej przez reakcyjność i podżegaczy wojennych. Nie mogłam już tego znieść, oraz postanowiłam zabrać syna i wyjechać z Anglii.“

I dla mnie i dla mego roślaka była bardzo ciężka, byłam jednak szczęśliwa, że wracam do Ojczyzny, mąż zaś mógł się cieszyć, że syn jego będzie żył w kraju, który zabezpieczy mu wykształcenie i życie bez troski o dzień jutrzejszy“.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

Reakcyjni Anglikowie, którzy wykorzystują tę sprawę do swej kampanii antyradzieckiej — pisze autorka listu — zrobiłyby lepiej, gdyby opowiedziały, jak żyją kobiety rosyjskie, które przybyły do Anglii.

Otóż Makuszina stwierdza, że w ciągu 2 i pół lat pobytu w Londynie doświadczyła tylko nędzy i bezprawia. Warunki mieszkaniowe były potworne, przekonała się ona zresztą, że bez robotcie i nędzy są udziałem większej części mas pracujących Londynu.

Autorka listu spotykała się często w Londynie z innymi Rosjankami, które wyszły za mąż za Anglików. „Często ze strachem myślałam, że nasz pobyt w Londynie podobny jest do jakiegoś niewoli, gdyż Rosjanki traktuje się w Anglii z góry i z pogardą — w następstwie niepoahomowanej propagandy antyradzieckiej, uprawianej przez reakcyjność i podżegaczy wojennych. Nie mogłam już tego znieść, oraz postanowiłam zabrać syna i wyjechać z Anglii.“

I dla mnie i dla mego roślaka była bardzo ciężka, byłam jednak szczęśliwa, że wracam do Ojczyzny, mąż zaś mógł się cieszyć, że syn jego będzie żył w kraju, który zabezpieczy mu wykształcenie i życie bez troski o dzień jutrzejszy“.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

Reakcyjni Anglikowie, którzy wykorzystują tę sprawę do swej kampanii antyradzieckiej — pisze autorka listu — zrobiłyby lepiej, gdyby opowiedziały, jak żyją kobiety rosyjskie, które przybyły do Anglii.

Otóż Makuszina stwierdza, że w ciągu 2 i pół lat pobytu w Londynie doświadczyła tylko nędzy i bezprawia. Warunki mieszkaniowe były potworne, przekonała się ona zresztą, że bez robotcie i nędzy są udziałem większej części mas pracujących Londynu.

Autorka listu spotykała się często w Londynie z innymi Rosjankami, które wyszły za mąż za Anglików. „Często ze strachem myślałam, że nasz pobyt w Londynie podobny jest do jakiegoś niewoli, gdyż Rosjanki traktuje się w Anglii z góry i z pogardą — w następstwie niepoahomowanej propagandy antyradzieckiej, uprawianej przez reakcyjność i podżegaczy wojennych. Nie mogłam już tego znieść, oraz postanowiłam zabrać syna i wyjechać z Anglii.“

I dla mnie i dla mego roślaka była bardzo ciężka, byłam jednak szczęśliwa, że wracam do Ojczyzny, mąż zaś mógł się cieszyć, że syn jego będzie żył w kraju, który zabezpieczy mu wykształcenie i życie bez troski o dzień jutrzejszy“.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

Reakcyjni Anglikowie, którzy wykorzystują tę sprawę do swej kampanii antyradzieckiej — pisze autorka listu — zrobiłyby lepiej, gdyby opowiedziały, jak żyją kobiety rosyjskie, które przybyły do Anglii.

Otóż Makuszina stwierdza, że w ciągu 2 i pół lat pobytu w Londynie doświadczyła tylko nędzy i bezprawia. Warunki mieszkaniowe były potworne, przekonała się ona zresztą, że bez robotcie i nędzy są udziałem większej części mas pracujących Londynu.

Autorka listu spotykała się często w Londynie z innymi Rosjankami, które wyszły za mąż za Anglików. „Często ze strachem myślałam, że nasz pobyt w Londynie podobny jest do jakiegoś niewoli, gdyż Rosjanki traktuje się w Anglii z góry i z pogardą — w następstwie niepoahomowanej propagandy antyradzieckiej, uprawianej przez reakcyjność i podżegaczy wojennych. Nie mogłam już tego znieść, oraz postanowiłam zabrać syna i wyjechać z Anglii.“

I dla mnie i dla mego roślaka była bardzo ciężka, byłam jednak szczęśliwa, że wracam do Ojczyzny, mąż zaś mógł się cieszyć, że syn jego będzie żył w kraju, który zabezpieczy mu wykształcenie i życie bez troski o dzień jutrzejszy“.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

Reakcyjni Anglikowie, którzy wykorzystują tę sprawę do swej kampanii antyradzieckiej — pisze autorka listu — zrobiłyby lepiej, gdyby opowiedziały, jak żyją kobiety rosyjskie, które przybyły do Anglii.

Otóż Makuszina stwierdza, że w ciągu 2 i pół lat pobytu w Londynie doświadczyła tylko nędzy i bezprawia. Warunki mieszkaniowe były potworne, przekonała się ona zresztą, że bez robotcie i nędzy są udziałem większej części mas pracujących Londynu.

Autorka listu spotykała się często w Londynie z innymi Rosjankami, które wyszły za mąż za Anglików. „Często ze strachem myślałam, że nasz pobyt w Londynie podobny jest do jakiegoś niewoli, gdyż Rosjanki traktuje się w Anglii z góry i z pogardą — w następstwie niepoahomowanej propagandy antyradzieckiej, uprawianej przez reakcyjność i podżegaczy wojennych. Nie mogłam już tego znieść, oraz postanowiłam zabrać syna i wyjechać z Anglii.“

I dla mnie i dla mego roślaka była bardzo ciężka, byłam jednak szczęśliwa, że wracam do Ojczyzny, mąż zaś mógł się cieszyć, że syn jego będzie żył w kraju, który zabezpieczy mu wykształcenie i życie bez troski o dzień jutrzejszy“.

W liście swym Makuszina podkreśla, że podczas pobytu w Anglii obserwowała niewybredną kampanię antyradziecką prasy angielskiej, uprawianą pod tym pretekstem, że kilku innym obywatelkom radzieckim, które pościubiły Anglików, władze radzieckie odmawiały zezwolenia na wyjazd do Anglii.

## Naród Czechosłowacji gratuluje swemu Prezydentowi

PRAGA, 15.6. (PAP). We wtorek ra no nowy prezydent Czechosłowacji, Klement Gottwald udał się do Lany, gdzie złożył hołd pamięci pierwszego prezydenta Republiki T. G. Masaryka.

### List prez. Benesa

PRAGA, 15.6. (PAP). Dr Edward Benes przesłał nowemu prezydentowi Republiki Czechosłowackiej Gottwaldowi pismo odręczne, następującej treści:

„Panie Prezydencie, spotkał Pana wysoki zaszczyt obrania na stanowisko pierwszego urzędnika naszej drogiej republiki. Żeche Pan przyjąć z tej okazji moje powinożności i serdeczne pozdrowienia.“

W odpowiedzi prezydenta Gottwalda na list dr Benesa czytamy: „Panie Prezydencie, Pańskie pozdrowienia i powinożności z okazji mego wyboru, sprawły mi wyjątkową przyjemność. Ręczy Pan przyjąć moje szczerze podziękowania i odwzajemnienie dobrych życzeń.“

### Audjencje

PRAGA, 15.6. (PAP). Prezydent Republiki Klement Gottwald przyjął we wtorek popołudniu delegację Armii, Kościoła i Związków Zawodowych, które złożyły mu gratulacje w związku z jego wyborem.

### Socjaldemokraci witają wybór Gottwalda

PRAGA, 15.6. (PAP). Czechosłowacka partia socjal-demokratyczna przesłała na ręce Klementa Gottwalda list, w którym wyraża radość i zadowolenie z powodu jego wyboru na stanowisko prezydenta republiki.

List podkreśla, że: „Wybór ten był jedynie słusznym uznaniem dla Waszej walki o demokrację i socjalizm i dla Waszej wieloletniej pracy. Wybór ten jest symbolem rozpoczynającej się w rozwoju naszego kraju nowej ery, której podstawowym filarem będzie jedność ludu pracującego, wyrażona w formie połączenia się obu partii robotniczych.“

List podpisany został przez przewodniczącego partii ministra przemysłu Zdenka Fierlingera, oraz sekretar-

### „Demokratyczne“ oświadczenie premiera Burmy manewrem politycznym

LONDYN, 15.6. (Telepress). Wiadomości, nadchodzące z Rangunem a stwierdzające, że gabinet burmański z premierem Thakin Nu na czele za deklarował chęć „przyjęcia ideologii demokracji ludowej“, wywołały pewne zaniepokojenie wśród rzeczników Foreign Office'u, oraz poważny spadek akcji przedsiębiorstw Burmy na giełdzie londyńskiej.

Dobrze poinformowani obserwatorzy tutejsi uważają jednak ten wzbuch „rewolucyjnych“ uczuć w dawnej kolonii brytyjskiej, za fałszywy ogień.

Thakin Nu jest przywódcą antyfaszystowskiej Ligi Wolności lewicowej partii nacjonalistycznej, która obecnie traci wielu członków na korzyść wyjętej spod prawa partii komunistycznej, przeciwko której rząd prowadzi prawdziwą walkę w Centralnej Burmie.

W programie swym premier burmański nie wspomina o zaprzestaniu walki z komunistami, jak również o zwolnieniu zaarrestowanych członków tej partii.

Od chwili, kiedy Thakin Nu na rozkaz zagranicy wyjął spod prawa partię komunistyczną, znaczna ilość członków Ligi Wolności opuściła swe ugrupowanie, wstępując w szeregi partii komunistycznej i innych ludowych organizacji.

Rewolucyjne brzmienie programu, publikowanego przez premiera, kierca niewątpliwie do zahamowania tej ucieczki członków Ligi Wolności, ponie waż apeluje do silnie zakorzenionych wśród ludu burmańskiego uczuć socjalistycznych i antyimperialistycznych.

Thakin Nu objął stanowisko premiera rządu Burmy po zamordowaniu jego poprzednika, Aung San'a, (popularnego bohatera miejscowego Ruchu Oporu), przez faszystów, w roku ubiegłym.

Po ogłoszeniu niepodległości Burmy, premier Thakin Nu podpisał układ dający nadzwyczaj korzystne rekompensaty zagranicznym kapitałom (same brytyjskie kapitały, zainwestowane w burmańskich kopalniach srebra i ołowiu i w szybach naftowych wynoszą 82 miliony funtów), oraz wyrażający zgodę na utworzenie brytyjskiej misji wojskowej w tym kraju.

Spółeczeństwo burmańskie było wyraźnie oburzone tym układem i w ciągu ostatnich miesięcy zaistniały wyraźne oznaki rewolty wśród członków Ligi Wolności, przeciwko prawcowej polityce premiera i jego całkowitemu podporządkowaniu się dyktatorowi zagranicznemu.

„Demokratyczne“ deklaracja premiera Thakin Nu nie wywołała spodziewanego wrażenia w społeczeństwie Burmy, które nie posiada żadnych złudzeń co do rzeczywistych zamiarów obecnego rządu.

Koncepcja Thakina — stworzenia koalicji sił lewicowych bez komunistów, uważana jest za nowe wydanie Trzeciej Siły, które w żadnym wypadku nie może rozwiązać wewnętrzny kryzysu w Burmie.

### Skąd płynie natchnienie...

LONDYN, 15.6. (PAP). Minister Bevin wezwał ambasadora Burmy i odbył z nim rozmowę na temat ostatnich wydarzeń w Burmie. Bevin domagał się od ambasadora Burmy wyjaśnienia na temat rozwoju wydarzeń w Burmie.

### Telegramy gratulacyjne

PRAGA, 15.6. (PAP). Wśród wielu telegramów gratulacyjnych, jakie wpłynęły pod adresem prezydenta Gottwalda, jako jeden z pierwszych wpłynął telegram słowackich organizacji b. Ruchu Oporu, w którym napisani wyrażają lojalność i przywiązanie do socjalistycznych zasad, jakimi kierować się będzie nowy prezydent Czechosłowacji.

PRAGA, 15.6. (PAP). Związek dziennikarzy czeskich przesłał telegram z życzeniami do nowego prezydenta republiki Klementa Gottwalda, który sam jest z zawodu dziennikarzem i członkiem organizacji dziennikarskiej.

### PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

W dniu dzisiejszym Prezydent R.P. przyjął w Belwederze nowomianowanego Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Komunikacji mgr. J. Ceglewskiego. W tymże dniu Prezydent R.P. przyjął nowomianowanego posła R.P. w Brukseli ob. A. Krajewskiego.

### PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dn. 15 bm. chargé d'affaires Egiptu w Warszawie p. Hassan Mazhar.

### 20.000.000 zł na pomoc powodziom

Wojewoda krakowski dr. Pasenkiewicz, jako przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi, przyjął w dniu 14 bm. ob. mgr. Leona Kołodziejczaka, dyr. Oddz. Wojew. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który w imieniu Zakładu zadeklarował na cele pomocy powodziom kwotę zł. 20.000.000.

### „KRONIKA POLITYCZNA“

Wojewoda krakowski dr. Pasenkiewicz, jako przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi, przyjął w dniu 14 bm. ob. mgr. Leona Kołodziejczaka, dyr. Oddz. Wojew. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który w imieniu Zakładu zadeklarował na cele pomocy powodziom kwotę zł. 20.000.000.

### „Demokratyczne“ oświadczenie premiera Burmy manewrem politycznym

LONDYN, 15.6. (Telepress). Wiadomości, nadchodzące z Rangunem a stwierdzające, że gabinet burmański z premierem Thakin Nu na czele za deklarował chęć „przyjęcia ideologii demokracji ludowej“, wywołały pewne zaniepokojenie wśród rzeczników Foreign Office'u, oraz poważny spadek akcji przedsiębiorstw Burmy na giełdzie londyńskiej.

Dobrze poinformowani obserwatorzy tutejsi uważają jednak ten wzbuch „rewolucyjnych“ uczuć w dawnej kolonii brytyjskiej, za fałszywy ogień.

Thakin Nu jest przywódcą antyfaszystowskiej Ligi Wolności lewicowej partii nacjonalistycznej, która obecnie traci wielu członków na korzyść wyjętej spod prawa partii komunistycznej, przeciwko której rząd prowadzi prawdziwą walkę w Centralnej Burmie.

W programie swym premier burmański nie wspomina o zaprzestaniu walki z komunistami, jak również o zwolnieniu zaarrestowanych członków tej partii.

Od chwili, kiedy Thakin Nu na rozkaz zagranicy wyjął spod prawa partię komunistyczną, znaczna ilość członków Ligi Wolności opuściła swe ugrupowanie, wstępując w szeregi partii komunistycznej i innych ludowych organizacji.

Rewolucyjne brzmienie programu, publikowanego przez premiera, kierca niewątpliwie do zahamowania tej ucieczki członków Ligi Wolności, ponie waż apeluje do silnie zakorzenionych wśród ludu burmańskiego uczuć socjalistycznych i antyimperialistycznych.

Thakin Nu objął stanowisko premiera rządu Burmy po zamordowaniu jego poprzednika, Aung San'a, (popularnego bohatera miejscowego Ruchu Oporu), przez faszystów, w roku ubiegłym.

Po ogłoszeniu niepodległości Burmy, premier Thakin Nu podpisał układ dający nadzwyczaj korzystne rekompensaty zagranicznym kapitałom (same brytyjskie kapitały, zainwestowane w burmańskich kopalniach srebra i ołowiu i w szybach naftowych wynoszą 82 miliony funtów), oraz wyrażający zgodę na utworzenie brytyjskiej misji wojskowej w tym kraju.

Spółeczeństwo burmańskie było wyraźnie oburzone tym układem i w ciągu ostatnich miesięcy zaistniały wyraźne oznaki rewolty wśród członków Ligi Wolności, przeciwko prawcowej polityce premiera i jego całkowitemu podporządkowaniu się dyktatorowi zagranicznemu.

### „Demokratyczne“ deklaracja premiera Thakin Nu nie wywołała spodziewanego wrażenia w społeczeństwie Burmy, które nie posiada żadnych złudzeń co do rzeczywistych zamiarów obecnego rządu.

Koncepcja Thakina — stworzenia koalicji sił lewicowych bez komunistów, uważana jest za nowe wydanie Trzeciej Siły, które w żadnym wypadku nie może rozwiązać wewnętrzny kryzysu w Burmie.

### Skąd płynie natchnienie...

LONDYN, 15.6. (PAP). Minister Bevin wezwał ambasadora Burmy i odbył z nim rozmowę na temat ostatnich wydarzeń w Burmie. Bevin domagał się od ambasadora Burmy wyjaśnienia na temat rozwoju wydarzeń w Burmie.

Calasal uzmocnia układ kręgosłupa dostarcza nowych sił dzieciom i dorosłym. Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. dać w Aptekach i Drogeriach

# Na błędach można i należy się uczyć

## Akcja wspólnego szkolenia w Warszawie objęła 10.000 członków PPR i PPS

Akcja wspólnego szkolenia, zainicjowana przez organizację warszawską już w maju 1947 r., wyprzedziła w czasie uchwały plenum KC PPR i CKW PPS, polecające wspólne szkolenie, jako jedno z ogniw w przygotowaniu do jednolitej organizacyjnej obu partii robotniczych.

Ta pionierska rola, jaką spełniła w tej akcji Warszawa, pozwala na jej doświadczeniach i praktyce uczyć się, wyciągać wnioski na przyszłość i co najważniejsze, nie wracać do błędów raz już popełnionych.

A więc na początek kilka danych statystycznych:

Przeszkolono dotychczas około 10.000 towarzyszy z PPR-u i PPS-u (wliczając obecny turnus). W tej chwili objętych jest kursami 3.400 towarzyszy z obu partii. Do akcji szkoleniowej został włączony szeroki zakres pracowników nieetatowych.

Wykłady — Kurs obejmuje 11 wykładów, do których wydane mają być prospekty. Cztery pierwsze wyszły już z druku i zostały przekazane wykładowcom i organizatorom.

Czas i miejsce — Kurs odbywa się dwa razy w tygodniu, trwa dwie godziny szkolne, z czego co najmniej połowa winna być poświęcona dyskusji.

### WYŚLEK MUSI BYĆ DOCENIONY

W czasie, kiedy kierownictwo obu partii robotniczych powzięło uchwałę o wspólnym szkoleniu, organizacja warszawska przystępowała już do trzeciego turnusu.

Kurs, który w zasadzie powinien trwać od 3 do 4 miesięcy (obecnie został z powodu pory urlopow skrócony), stawia sobie za zadanie zapoznać kursantów z marksistowskim pojęciem do zagadnień politycznych i gospodarczych. Szczególnie doniosłym zadaniem wykładów i dyskusji jest tu przewyższenie i wyrównanie różnic ideologicznych, które stanowiły przeszkodę w zbliżeniu obu odłamów partii robotniczych.

Jak wygląda konfrontacja instrukcji i uchwał z realizacją w terenie?

Błędy i niedociągnięcia krytykować będziemy surowo. Uświadamiamy sobie bowiem ile trudu kosztuje robotnicze organizacje warszawskie mobilizowanie do nauki kilku tysięcy towarzyszy oraz wyznaczenie chętnych i odpowiednich wykładowców. Zdaje nam się, że w tym odnośnym i wyższym, na które decyduje się uczestnik wspólnego kursu — robotnik czy rzemieślnik, który mieszka najczęściej z daleka od swojej placówki pracy (gdzie odbywają się wykłady). Pozostając po pracy na kursach robotnik rezygnuje często nawet z posiłku.

Tea trud i wysiłek musi być doceniony. Doceniony, to znaczy możliwie produktywnie wykorzystany.

### NIE PRZEDŁUŻAC WYKŁADÓW

Od członków komisji terenowych słyszymy najczęściej narzekania na zbyt małe zainteresowanie szkoleniem, na niedostateczną frekwencję, na brak zrozumienia.

Otóż chodzi o to, że nie wystarczy rzucić hasła szkolenia, nie wystarczy nawet szkolenie realizować. Trzeba je realizować umiejętnie i sprawnie. Trzeba, jeżeli już nie porwać, to zainteresować słuchaczy, trzeba, by uczestnicy kursów widzieli przed sobą konkretne korzyści jakie im przeszkolenie daje na drodze do wiedzy i do awansu społecznego.

A więc zaczynamy od pierwszego punktu — od wykładów. Jak dotychczas jest to jeden z słabszych punktów szkolenia. Wykład, który winien trwać maksimum 45 minut przedłuża się często niepotrzebnie. Zdarza się, że wykładowca zamiast mówić na ściśle określony temat, chce objąć całokształt tendencji politycznych czy gospodarczych. W wyniku mamy chaotyczną gmatwaninę, która bardziej nuży niż uczy.

Co gorsze jednak, wykładowca zapomina o tym, że słuchaczem jego jest towarzysz, który musi przebić poważne zapory, by zrozumieć i wchłonąć treść prelekcji.

Nie stosuje się, a w każdym razie zbyt rzadko jak dotychczas, formę gry, czy wykładu przeplatane pytaniaми czy dyskusją. Nie wykorzystuje się wszystkich możliwości uzaimnienia, ożywienia prelekcji.

Dlatego też, kiedy słyszymy na niektórych kursach: a nas nie ma dyskusji, możemy z reguły uzupełnić i zmniejsza się pewno frekwencja. Przeciwnie zaś tam, gdzie wykłady są ciekawe, połączone z treścią dyskusją, tam, gdzie pada ze strony wykładowcy odpowiedź, która zadowala i tłumaczy słuchaczom jego wątpliwości — na tych odcinkach szkoleniowych dochodzimy do 80 — 90% frekwencji.

### MALY BRAK JEST WYKŁADÓWCÓW

A więc chodzi przede wszystkim o wykładowców.

Konkretnie: do obsadzenia 60 kursów potrzebna jest 200-osobowa kadra wykładowców. Możliwości są dwójakie: 1) zmobilizować tych, którzy od razu mogą przystąpić do pracy 2) szkolić kandydatów, którzy mogą do niej przystąpić w przyszłości.

Pierwsza możliwość, trzeba stwierdzić, nie została dostatecznie wykorzystana. Na terenie ośrodków inteligentnych istnieje na pewno jeszcze do tychczas niewykorzystane siły, istnieje

poza tym poważna rezerwa nauczycieli, których współpracę z szkoleniem na terenie Warszawy jest daleko niewystarczająca. (Na 200 wykładów około 20 nauczycieli).

Obecnie Komisja Stołeczna do spraw wspólnego szkolenia rozosiła do sekretarzy komitetów partyjnych ankiety, które mają na zadanie wykryć „nieujawnionych” talentów prelegentów. Wyniki tej ankiety powinny zwiększyć szeregi dotąd kadry wykładowców. Poza tym przy zarządzie głównym TUR został stworzony kurs, który obejmuje 50 kandydatów na wykładowców.

Jeżeli chodzi o teren nauczycielski, to organizuje się w Józefowie kurs dla 40 nauczycieli wykładowców.

Trzeba gwoździć sprawiedliwie prelegentów warszawskich powiadając także o trudnościach obiektywnych i braku natury organizacyjnej: a więc brak jest, jak dotychczas, dostatecznie jasnych instrukcji dla wykładowców, komisja stołeczna wspólnego szkolenia nie utrzymuje z wykładowcami dostatecznie ścisłego kontaktu, nie informuje ich, nie dostarcza konspektów, których zresztą na 11 przewidzianych, tylko cztery ujrzało światło dzienne. Na tym więc polu pozostało dużo do zrobienia.

### ODPOWIEDNI DOBÓR DECYDUJE

O ile dodatnim faktem, który należy podkreślić, jest wciągnięcie do pracy szkoleniowej nieetatowych towarzyszy obu partii, nie można nie widzieć niedociągnięć tego nowego aparatu.

A więc przede wszystkim trzeba stwierdzić, że zdarzają się fakty karygodnego, nieusprawiedliwionego niedbalstwa, które wyrządza akcją szkoleniową poważną szkodę. Np. na Woli trzy razy musiała zbierać się komisja, ponieważ zabrakło przedstawicieli PPR-u. To niedbalstwo opóźniło kurs o 10 — 15 dni. Na Pradze (M.Z.K.) członek komisji (PPS) wywiesił listę wytypowanych kandydatów na kurs, nie porozumiewając się uprzednio ze zgłoszonymi, bez ich zgody i aprobaty. Rezultat — kandydaci nie pojawili się na wykładach.

Może wyda się komuś nieadekwatnym określanie tych drobnych niedociągnięć. Drobne są jednak tylko na pozór. Każde niedbalstwo powoduje zmniejszenie i obojętność.

I odwrotnie: wyniki solidnej pracy także nie dają długo na siebie czekać. Dzielnica Mokotów uruchomiła między 10 — 18 maja wszystkie planowane kursy. Zainteresowanie duże, nie można narzekać na frekwencję. Dzielnica i jej II sekretarz тов. Trojanowski okazują dużo zrozumienia dla akcji wspólnego szkolenia.

Takie same pozytywne wyniki da-

je praca тов. Surgiewicza na Bródnie. Na dwóch kursach, które szkoła 120 towarzyszy — frekwencja dochodzi do 90 proc. Dyskusje są ożywione, co związane jest z najbardziej bodaj zasadniczym zagadnieniem akcji szkoleniowej — wytypowaniem, odpowiednim doborem kadr słuchaczy.

### NA DRODZE DO AWANSU SPOŁECZNEGO

Dobór słuchacza, to zadanie, które spoczywa na miejscowych „dwójkach” szkoleniowych. Zadanie niełatwe i odpowiedzialne. Chodzi przecież o to, aby przeszkalać w pierwszym rzędzie najaktywniejszy element, a więc działających, sekretarzy, radców zakładowych itp.

Wspólne kursy szkolenia, które obejmują najaktywniejszą część obydwóch partii, to rezerwa, z której mogą wyjść przyszli aktywiści i przywódcy organizacji partyjnych i związkowych. Kurs musi stać się dla najbardziej zdolnych, najaktywniejszych polecających wielostopniowe szkolenie, musi stać się dla innych szansą podniesienia swojego poziomu, szansą awansu społecznego. O tym warto by pamiętać wydziały personalne naszych partii, które, niestety, jak dotychczas, tracą z oczu i ewidencji kursantów po egzaminach, czy zakończeniu turnusu.

Na ogół panuje opinia, że wymienione braki i niedociągnięcia zarówno ze strony organizatorów i wykładowców, jak i w pewnym stopniu słuchaczy, są wynikiem niezrozumienia dla akcji szkolenia, niedocenianiem jej wpływu i pozytywów.

Tym „niedowiarcom” — a tacy niewątpliwie są — warto przypomnieć słowa тов. Władysława: „...Naszą drogą ku lepszej przyszłości wyznaczają jak stopy granitowe trzy podstawowe hasła — praca, walka i nauka. Hasła tych nie można od siebie rozdzielić. Stanowią one swą całość...”

W. Świątko

## Wrażenia z Kopenhagi

### Hilmar Wulff pisze książkę o Polsce Wywiad z Leonem Kruczkowskim

Przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził rozmowę z тов. Leonem Kruczkowskim, członkiem delegacji polskiej na XX Kongres PEN-Clubów, który niedawno odbył się w Kopenhadze.

Nawiązując do sesji rocznego kongresu PEN-Clubu w Zurichu, na którym było dyskutowane o sprawie reaktywowania i przewożenia członków PEN-Clubu niemieckiego, pragnęliśmy dowiedzieć się, jak i czy została ona podjęta podczas obrad w Kopenhadze, rozszerzona.



— XX kongres PEN-Clubów w Kopenhadze miał przebieg o wiele mniej dramatyczny niż poprzedni kongres w Zurichu. „Sprawa niemiecka”, która w zeszłym roku była głównym i bardzo gorącym nurtem obrad kongresowych, znalazła tym razem — zgodnie ze stanowiskiem i naszej, polskiej delegacji! — praktyczne rozwiązanie: zgodzono się ostatecznie na powołanie do życia niemieckiej sekcji PEN-Clubu, zaakceptowano listę jej pierwszych 20 członków, pisarzy o przeszłości nieopozycyjnej antyfaszystowskiej z BECHEREM na czele, zarazem jednak przedłożono na dalszy rok istnienie specjalnej komisji, uprawnionej do nadzoru nad działalnością ośrodka niemieckiego, zwłaszcza do weryfikowania i zatwierdzania dalszych członków. W składzie ko-

miisji znajdują się m. in. przedstawiciel polskiego PEN-Clubu.

Niektóre z delegacji usłowały wykonać kongres dla demonstracji politycznej, skierowanej przeciw Czesłowskiemu. Ta grubą nicią polityczną zadzielną intryga nie znalazła dostatecznego odzewu wśród uczestników kongresu, niebezpieczeństwo rozbiła się PEN-Clubu jako organizacji międzynarodowej zatrzwożyło nawet niektórych jawnych czy utajonych inicjatorów intrygi, wnioskodawcy zmuszeni byli wycofać się przed ostateczną rozgrywką.

Wśród rezolucji uchwalonych przez kongres podkreślono należy, którą skierowano do pisarzy hiszpańskich przesładowanych przez reżim frankistów, oraz rezolucję w sprawie Palestyny, wzywającą intelektualistów zarówno żydowskich jak i arabskich do przeciwstawienia się wojnie i jej imperialistycznym reżymerom. Na wniosek delegacji polskiej uchwalono, że XXIII kongres PEN-Clubów w r. 1951 odbędzie się w Warszawie.

Czy członkowie delegacji polskiej mieli okazję spotkać się z Polakami, przebywającymi w Danii?

— Wykorzystując wolną niedzielę po zakończeniu kongresu, część naszej delegacji udała się do odległego o blisko 200 km od Kopenhagi ośrodka polskiego w Danii. 14-tysięczna rzesza naszej „starej” (od 1914 roku) emigracji tamtejszej to przede wszystkim robotnicy rolni, a tereny, na których zamieszkuje, to kraj buraka cukrowego, którego produkcja i przeróbka jest jednym z głównych źródeł bogactwa narodowego Danii. W niewielkim mieście Nakskov wzięliśmy udział (Jarosław Iwaszkiewicz, Michał

Rusinek i ja) w zainicjowanym zebraniu publicznym miejscowych i okolicznych Polaków, którym opowiedzieliśmy o nowej Polsce, o życiu i pracy w kraju, o dokonanych w nim przemianach gospodarczych i społecznych.

Byliśmy naprawdę wzruszeni gorącym i serdecznym przyjęciem naszych słów przez tych prostych ludzi, znakomych prawdy o Polsce i — co więcej — instynktownie wierzących w tę Polskę, która nas do nich przyciąga.

A jak — według Waszego obserwacji — ustosunkowuje się do tamtejszych Polaków społeczeństwo duńskie?

— Z tą sprawą mieliśmy okazję spotkać się w jednym tylko wypadku, ale był to wypadek zupełnie dla nas rewelacyjny. Nieopodal Nakskov, w wiosce rybackiej Osnevig, żyje pisarz

duński Hilmar Wulff. We wczesnej młodości „hakował buraki” razem z polskimi robotnikami, powstały stąd w jego życiu i na całe życie. Hilmar Wulff jest autorem trzytomowej powieści o robotnikach polskich w Danii! Tom pierwszy wyszedł w ub. roku, wydany przez największe duńskie wydawnictwo Gyldendala, i zdołał już uzyskać siedem przekładów zagranicznych, autorowi zaś przyniosła jedną z głównych nagród literackich Danii.

Hilmar Wulff jest jednak nie tylko literatem. Syn rybaka, sam uprawia do dziś dnia ciężkie rybactwo rzemieślnicze. Płynie przeważnie w zimie, lato spędza na morzu, na połowach. Z Jarosławem Iwaszkiewiczem odwiedziliśmy tego dziwnego pisarza-rybaka w jego skromnym domostwie na brzegu zatoki, spędzając kilka chwil w najbardziej chyba niezwykłym mieszkaniu pisarskim.

Tu dodam tylko, że zaprosiliśmy Hilmar Wulffa do Polski na koniec sierpnia, a rzecz naszych firm wydawniczych będzie troska o to, aby powieść duńskiego autora o polskich robotnikach-emigrantach ukazała się, jako ósmy z rzędu przekład, także w języku... polskim.

Jakie są Wasze ogólne wrażenia z podróży w Danii?

— Mogę mówić tylko o wrażeniach zupełnie ulamkowych, tylko takie bowiem przynosi krótki, parodiowany był w obym kraju. Na życiu Danii (przed wojną krajem o najwyższej chyba stopie życiowej w Europie), znać wyraźnie skutki zarówno okupacji niemieckiej, jak i aktualnej sytuacji gospodarczej na Zachodzie. Surowa regulacja rynku żywnościowego i tekstylnego trwa do tej pory — bez widoków na rychłą zmianę.

Podobna jest sytuacja z mięsem i cukrem, najważniejszymi obok masła artykułami eksportu duńskiego. Konieczności eksportowe ciągną jak zmorena nad rynkiem wewnętrznym i mają, rzecz prosta, swoje skutki psychologiczne, o których m. in. wspominał w jednym ze swych dowcipnych przemówień przez duńskiego PEN-Clubu, p. Möller, stwierdzając, że wskutek wzmoczonego eksportu duńskich befszytków do Anglii, „nasz był codzienny przypomina urówek ze wspaniałych nonsensów literackich w stylu „Alj w krainie czarów”...

Mam wrażenie, że zwykły obywatel Danii wyraża często podobne myśli w sposób mniej literacki, ale za to o wiele dosadnie.

Ten sam p. Möller trafnie wyrażał mentalność polityczną dzisiejszego Duńczyka. Nad myśleniem tym ciążył panie myślenie przed możliwością nowej awantury wojennej. To, co u innych narodów wynika z wyżej rozwiniętej świadomości historycznej, u Duńczyków płynie raczej z obawy przed dalszym umniejszeniem wagi befszytków, przed dalszym obniżeniem wysokiej stopy życiowej. Tego rodzaju obawy przydatne są dla wytworzenia pojednawczej atmosfery na kongresach międzynarodowych w rodzaju ostatniego kongresu PEN-Clubu, znacząco trudniej natomiast przekształcać je na świadome siły, zdolne do walki o lepszą przyszłość świata.

## Wzrost produkcji i dobrobyt mas ludowych

### Prezes CUP dr. Dietrich o planie na rok 1949

15 bm. odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja prasowa na temat wytycznych Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Konferencje zabrał PREZES RADY MINISTRÓW TOW. JÓZEF CYRANKIEWICZ, który podkreślił wagę, jaką rząd przywiązuje do popularyzacji zagadnień planowania gospodarczego wśród szerokiej mas ludności.

Prezes Centralnego Urzędu Planowania, тов. dr. DIETRICH przedstawił zebrany dziennikarzom wytyczne planu gospodarczego na przyszły rok.

Wytyczne planu na r. 1949 zostały 12 bm. zatwierdzone przez Radę Ministrów. W stosunku do planu na rok bieżący wytyczne przewidują w pierwszym roku wzrost produkcji przemysłowej o 21 — 23 procent (za podstawę wzięto ceny 1947 roku).

Wzrost produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu zgodnie z wytycznymi planu na r. 1949 przewiduje m. in. zwiększenie wytwórczości stałej surowej o około 20 proc., wyrobów włókienniczych o ok. 15 proc., maszyn elektrycznych o 29 proc., superfosfatu o 34 proc., azotynu o 15 proc., kwasu siarkowego o 28 proc. itd.

Wytyczne przewidują również dalszy szybki wzrost produkcji artykułów konsumcyjnych, np. tkanin bawełnianych o 17 proc., tkanin wełnianych o 25 proc., tkanin jedwabnych o 25 proc. i szczególnie duży wzrost produkcji skór twardych, bo o 70 proc.

Wytyczne planu na r. 1949 uwzględniły zatem zarówno potrzebę szybkiego rozwoju sił wytwórczych kraju, jak i dalsze podnoszenie dobrobytu ludności.

Przy opracowaniu planu produkcji przemysłowej wszystkie przedsiębiorstwa powinny wychodzić z założenia, że idzie nie tylko o wykonanie przewidzianej ilości, lecz także o systematyczne polepszanie jakości wyrobów. Walka o podniesienie jakości

proc. większego obszaru uprawy roślin oleistych, o 45 proc. większego obszaru ziemniaków przemysłowych itp.

W przyszłym roku planowane jest stworzenie 1.000 — 1.200 nowych gminnych ośrodków maszyn rolniczych „za pomocą Chłopskiej” oraz odpowiednie zwiększenie sieci instruktorów rolniczych.

W 1949 r. nastąpi całkowita likwidacja odlogów. Plan obejmuje oranie 700 tys. hektarów odlogów, z czego 200 tys. ha przypada na majątek Państwa wchodzący w skład Ziemskich i 500 tys. ha na gospodarstwo chłopskie.

W rezultacie tych wysiłków i nakładów w majątkach państwowych nastąpił ma wzrost produkcji roślin zbożowych o 11 proc. oraz pogłowia trzody chlewnej o 30 proc.

Realizacja tych zamierzeń znacznie zmniejszy istniejącą obecnie dysproporcję między osiągniętą produkcją a bardziej zaofanym stanem produkcji rolniczej.

Wielkie i doniosłe prace przewiduje się w dziedzinie komunikacji. Przewozy kolejowe mają w 1949 r. przewyższyć o 20 proc. przewozy zaplanowane na rok bież. Nastąpi dalsze rozbudowa sieci linii kolejowych, stacji rozjazdowych, łączności i innych środków umożliwiających zwiększenie zdolności przewozowej kolejnictwa.

Porę przeladują w 1949 r. o 27 proc. towarów więcej, niż zaplanowano na r. 1948, przy czym przeladunek portu szczyńskiego osiągnie w przyszłym roku 7,5 miliona ton. Dzięki temu Szczecin stanie w pierwszym szeregu wielkich portów europejskich.

Rozmiar budownictwa wrosną w 1949 r. o 20 proc., przy czym udział społeczeństwa przedsiębiorstw budowlanych w realizacji planu wzrośnie w znacznie większym stopniu. Z funduszy publicznych zbuduje się w 1949 r. około 11 milionów metrów sześciennych przestrzeni mieszkalnej dla robotników i pracowników przemysłu państwowego, tzn. około 55 tysięcy

izb, z czego duża ilość zostanie wzniesiona w Warszawie. Plan budownictwa obok tego obejmuje duży zakres budownictwa na cele socjalne i gospodarcze, m. in. w majątkach państwowych. Plan odbudowy przewiduje także pomoc państwa w odbudowie 30 tys. gospodarstw chłopskich.

W dziedzinie handlu wytyczne planu obejmują powiększenie sieci państwowych i spółdzielczych punktów sprzedaży i znaczny wzrost obrotów towarowych tej sieci. Koszty obrotu towarowego w państwowej sieci handlowej powinny się w 1949 r. zmniejszyć o 4 proc.

W dziedzinie handlu zagranicznego plan na przyszły rok przewiduje wzrost obrotów o przeszło 17 proc., a w dziedzinie eksportu kładzie nacisk na zwiększenie eksportu artykułów pochodzenia rolniczego.

W dziedzinie oświaty wytyczne planu zakładają całkowitą likwidację obwodów bezszkolnych, intensywną walkę z analfabetyzmem, zmniejszenie ilości szkół podstawowych o jednym nauczycielu i rozwój pełnej szkoły, zwiększenie pojemności szkolnictwa wyższego ze szczególnym uwzględnieniem uczenia i wydziałów, kształcenia specjalistów, których brak odczuwa się w kraju.

Plan obejmuje również zagadnienia kulturalne i zdrowotne, a w szczególności zwiększenie ilości miejsc w kinach do 250 tys., ilości kin objazdowych do 650 itp. Liczba osób, korzystających z czasów zwieszki się o 25 proc.

Plan oparty na powyższych wytycznych będzie wynikiem szerszego pogłębienia planowania, udoskonalenia metod planowania i rozszerzenia zakresu planowania. W przyszłym roku plan w znacznie większym stopniu uwzględni gospodarkę samorządową i spółdzielczą.

Na zakończenie тов. dr. Dietrich premier тов. Cyrankiewicz udzielił odpowiedzi na liczne pytania zebranych dziennikarzy. (a)

# Wierzymy w zwycięstwo naszej słusznej sprawy

## Wywiad SAP i RAP z greckim działaczem związkowym Apostolosem Grozosem

Przebywający obecnie w Warszawie, znany i zasłużony działacz greckich związków zawodowych i członek komisji centralnej greckich ZZ — APOSTOLOS GROZOS, udzielił przedstawicielom RAP i SAP wywiadu na temat sytuacji w Grecji.

— Walka, jaka toczy się obecnie w Grecji, została nam narzucona przez interwencję międzynarodowej reakcji — stwierdza Apostolos Grozos. — Narod grecki walczy w trudnych warunkach, bo przeciw nam jest materialna siła wroga, uzbrojonego przez interwencję anglosaskich. Uzbrojona przez Anglosasów faszystowska armia grecka liczy 130 tys. żołnierzy. Wspiera ją gwardia Sufulisa, licząca 60 tys., żandarmeria królewska — 40 tys., tzw. „oddziały chłopskie”, liczące 30 tys. chłopów, których zapędzono do służby pomocniczej w wojsku faszystowskim.

Pomimo przewagi materialnej nieprzyjaciela, z nami jest cała grecka młodzież, chłopcy i robotnicy, i po naszej stronie jest słusność, gdyż walczymy o oswobodzenie kraju.

„Wszyscy razem — wszystko dla zwycięstwa” — oto hasło, pod którym walczy dziś cały naród grecki i jego demokratyczna armia.

W 1948 r. demokratyczna armia grecka składa się już z jednostek dywizyjnych i oprócz naczelnego dowództwa posiada 7 dowództw lokalnych w Macedonii centralnej, wschodniej i zachodniej, w Tracji — Pireusie, Grecji centralnej oraz 2 wydzielone komendy Peloponezu i wyspy Samos. Przy naczelnym dowództwie działa centralna szkoła oficerska, szereg szkół jest przy dowództwach lokalnych, funkcjonują wszystkie agendy armii regularyjnej, jak np. służba sanitarna, zaopatrzenia itd.

W obecnej chwili armia gen. Markosa wywoliła już znaczną część Grecji, i te obszary znajdują się pod administracją demokratycznego rządu greckiego.

Byłem wśród oddziałów armii gen. Markosa — stwierdza Apostolos Grozos — kiedy nadeszły pierwsze wieści z granicy o powstawaniu w różnych krajach komitetów pomocy dla demokratycznej Grecji. Ten dzień był dla nas świętem wielkiej radości, a świadomość, że walka nasza znalazła sromowieniec u demokratów całego świata, spotęgowała naszą wiarę w zwycięstwo.

Tu Apostolos Grozos cytuje szereg przykładów interwencji robotników włoskich. Ci strajkiem wymusili na rządzie de Gasperiego wstrzymanie deportacji 35 demokratów greckich, których rząd Perona z Argentyny zamierzał wydać w ręce Tsaldarisa, ale w portach włoskich uwolnieni zostali przez robotników.

W Australii robotnicy portowi odmówili ładowania towarów na okręty greckie rządu Sufulisa.

Specjalną pozycję w akcji pomocy międzynarodowej dla demokracji greckiej zajmuje Światowa Federacja Zw. Zaw., której sekretarz generalny Louis Saillant interweniował niejednokrotnie w obronie prześladowanych przez rząd Sufulisa demokratycznych działaczy greckich zw. zaw.

Apostolos Grozos stwierdza, że sytuacja mas robotniczych na terenach opanowanych przez rząd ateński przedstawia się tragicznie. 65% robotników znajduje się bez pracy, ponieważ opiekunowie amerykańscy zmuszają rząd do kupowania wyrobów amerykańskich, co powoduje zamknięcie fabryk greckich. Nasz naródowy przemysł tytoniowy znajduje się w upadku. 120 fabryk makaronu zamknięto dlatego, iż nie mogły konkurować z towarami amerykańskimi.

Obszary wyzwolone przez armię demokratyczną — to przeważnie kraje górzyste i rolnicze. Na tych obszarach przeprowadziliśmy już reformę rolną, a władza przeszła w ręce reprezentantów ludu. Pracą na roli zajmują się przeważnie kobiety i starcy, ponieważ mężczyźni z bronią w ręku walczą przeciw wrogowi. Mimo trudności nasiewy przeprowadzone były dobrze. Odradza się życie polityczne, społeczne i gospodarcze.

Jesteśmy szczególnie wdzięczni zagranicznym przyjacielom Wolnej Grecji, którzy myślą o nas i udzielają nam poparcia, bo to dodaje nam sił do walki i umacnia w wierze, że nasze zwycięstwo przyczyni się do zwycięstwa sił demokratycznych na całym świecie — kończy swoją wypowiedź Apostolos Grozos.

## W walce o fotel prezydenta USA

### KTO ZWYCIĘŻY?

Korespondent „Głosu Ludu” Jan Górski donosi ze Stanów Zjednoczonych:

W dniu 21 czerwca, na konwencji partii republikańskiej, czyli tzw. „Stariej Wielkiej Partii” (G. O. P. — GRAND OLD PARTY), która się odbyła w Filadelfii, głównymi zawodnikami w walce o Biały Dom będą trzy osoby: Dewey, Taft, Stassen. Przy pierwszym głosowaniu żaden z nich nie będzie miał wymaganej większości głosów. Żaden z nich nie może być pewnym nominacją na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Losy każdego z nich rozstrzygnąć się będą w następnych głosowaniach, będą one zależne od partyjnych kompromisów i wzajemnych ustępstw...

#### „DARK HORSE” CZYLI „FUKS NA TORZE”

Według znawców życia amerykańskiego, w tego rodzaju wypadkach największe szanse ma ktoś inny, kandydat stojący poza grupą głównych zapasników, kandydat najbardziej popularny wśród zwolenników zwalczających się rywali. W amerykańskim słownictwie politycznym tego rodzaju kandydat nazywa się „dark horse”. Jest to określenie wyjęte z języka wyścigów konnych — „fuk na torze”. Nie trzeba tego brać oczywiście dosłownie.

Nie jest to nigdy osoba nowa na horyzoncie politycznym, nikomu nie znana, pojawiająca się po raz pierwszy na widowni. Jest to raczej polityk niezaangażowany bezpośrednio w przedwyborczą walkę, wychodzący dopiero na plan pierwszy w skutek trudności powstałych w uzgodnieniu kandydatury partyjnej. Wychodzi on na powierzchnię dopiero wówczas, gdy pierwsze i następne głosowania wykazują, że żaden z czołowych kandydatów nie może uzyskać potrzebnej większości głosów. Bywa oczywiście i tak, że w trakcie głosowania zwolennicy kandydata nie mającego szans przerycają swe głosy na drugiego kandydata, bardziej kompromisowego dla wszystkich.

#### TROCHE HISTORIA

W 1940 r. gubernator w pierwszym głosowaniu na konwencji partyjnej uzyskał 380 głosów, w drugim — 338, w piątym — 57. Większość uzyskał wtedy Wendell Willkie, który w pierwszym głosowaniu uzyskał zaledwie 105 głosów.

Dawno przedtem, bo w 1912 r. Champ Clark i Woodrow Wilson uży-

li tego określenia, mówiąc o kandydacie, który walczył o prezydenturę, a w końcowej rozgrywce zwyciężył.

W historii Stanów Zjednoczonych były oczywiście wypadki zwycięstwa tzw. „dark horse”. W 1920 r. na konwencji partyjnej głównymi kandydatami na prezydenta byli: gen. Leonard Wood, gubernator Frank Lowden z Illinois i sen. Hiram Johnson z Kalifornii. Pomędzy kandydatami rozgorzała gwałtowna walka. Komisja badająca Senat wyznała, że na szale wyborczą rzuceno wielkie sumy pieniędzy. W wyniku kompromisu kandydatem wybrany został sen. Warren Harding z Ohio.

Taka sama sytuacja powstała na konwencji partii demokratycznej w 1924 r., kiedy równe szanse mieli William Mc Adoo i Alfred Smith i kiedy nominację uzyskał najmniej oczekiwany kandydat — John W. Davis.

#### FAWORYT

Czy w r. 1948 kandydatem republikańskim w prezydenckim wyścigu również będzie nie biorący udziału w kampanii tzw. dark horse? Na pytanie to w obecnej sytuacji należało by raczej odpowiedzieć twierdząco. Będzie nim najprawdopodobniej senator Arthur Vandenberg, który wprawdzie nie angażował się dotychczas w walce wyborczej, ale którego osoba nieraz była brana pod rozważenie przy różnych kalkulacjach prezydenckich. Nie jest to więc — jak zaznaczyliśmy już — „dark horse” w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest on bowiem jednym z czołowych polityków swojej partii, o ściśle określonym obliczu politycznym.

Na niego zgodzi się każdy z „Wielkiej Trójki” skoro stwierdzi, że sam nie ma szans wygrania. Przeciwnie niemu nie będzie oponował ani Stassen, ani Taft, ani gubernator Dewey. Dla Tafta jest on dostatecznym izolacjonistą, dla Stassena dostatecznym interwencjonistą. Jest on bardzo dobrze widziany przez wszystkie odłamy partii republikańskiej, cieszy się popularnością w Kongresie, popiera ją go sfera wojskowa i władcy Wall Street.

W chwili, gdy tzw. bossowie partii nie znajdują się na konwencji w trudnościach, gdy rozpoczyna się spory i targi, rzucenie przez nich kandydatury Vandenberg będzie najodpowiedniejsze i będzie miało największe szanse realizacji, szczególnie, że zwalczanie osoby Vandenberg nie będzie dla demokratów rzeczą łatwą. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prowadzenie przez Truman kampanii wyborczej przeciwko człowiekowi, z którym tak blisko współpracował i który pomógł mu w przeprowadzeniu przez Kongres wielu z jego postulatów — nie będzie rzeczą złą i do godną.

W ankiecie przeprowadzonej ostatnio przez tygodnik News Week, pięćdziesięciu czołowych dziennikarzy amerykańskich przepowiedziało wybór Vandenberg na prezydenta.

Ale podczas gdy dużo się pisze i mówi o szansach wyborczych sen. Vandenberg, sam kandydat na prezydenta nie składa żadnych wyjaśnień, nie wypowiada się na ten temat, zachowuje całkowite milczenie. Czekaj on ze spokojem na ostateczną decyzję bossów partyjnych i ich doraźnych mocodawców.

New York, w czerwcu 1948 r. JAN GÓRSKI

# W lasach janowskich

## Fragment ze wspomnień partyzanckich

SZESNASTEGO czerwca nad ranem oddziały nasze podeszły do wsi Buddary. Oddział „Ryska”, skwaterował się na skrajach wsi. Nasz oddział sztabowy — jak zawsze — znajdował się pośrodku.

Dzień był nocą partyzancką. Ledwie trzymając się na nogach ludzie pokładali się spać. W chałupie, w której umieścił się sztab, zostało nas troje: mjr „Piotr”, plk „Borkowski” i ja. Niezadługo przybył również „Przepiórka”, dowódca oddziału, gdyż musiał z kimś podzielić się wrażeniami z bitwy i zwycięstwa nad własowcami, pochwalił się zdobytym łupem.

Oddział „Przepiórka” był najbardziej bojowy na naszym terenie, chociaż najmniej zdyscyplinowany.

Przyjemną gawędę o zwycięstwach boju przerwał nagle przytłumiony okrzyk Borkowskiego: „Niemy!” Dośkończyliśmy do okien. Z prawej strony szło około 30-tu uzbrojonych Niemców, zbliżając się cicho ku naszej zagrodzie.

Nie nie rozumieliśmy. Gdzie nasze patrole? Gdzie oddział „Ryska”? Dlaczego bez jednego wystrzału Niemcy mogli pójść do nas tak blisko?

LE nie było czasu na rozmyślenia. Nie szybko zapiełam pas z rewolwerem. Zarzuciłam torbę z dokumentami, zapasowe naboje, automat na ramię i skoczyłam do chłopców śpiących w stodole. Bractwo spało mocno, kamiennym snem zmęczonego człowieka. Budzę. Partyzanci w półśnie doszyszyli tylko jedno słowo: „Niemy”. Sądząc, że śnią, spali nadal. Wreszcie zrozumieli. Skoczyli na równe nogi, złapali broń i radioaparaty i wyskoczyli ze stodoły.

Trzeba było przeskoczyć drogę ostrzeliwaną już przez Niemców i znaleźć dogodną pozycję na skrajach lasu. Kilku chłopców wysłano do najbliższych oddziałów po pomoc. My ostrze liwaliliśmy Niemców z tej strony drogi, skupiwszy się przy furcie naszej zagrody. Dwóch naszych zostało je szcze, by ładować opróżnione magazynki. Niemcy przypadli do ziemi. Atak „psychiczny” się udał.

Wtem zaczęli mi się automat. Skończyły się naboje. Chwytałem się za pas, lecz zapasowego magazynu nie ma. Zapomniałem w pośpiechu magazynku, który nosiłam ostatnio na oddzielnym pasku. Nie namyślając się wyskoczyłam z powrotem do przed-sionka. I nagle trach... Kule biją po chałupie. Skoczyłam jednak do wnętrza, złapałam magazynkę, zrobiło mi się trochę źle, wróciłam na pozycję nadal ostrzeliwując leżących w rowie Niemców, dopóki nie dowiedzieliśmy się, że oddział „Przepiórka” zajął już pozycję i wali do nieprzyjaciela praw dopodobnie z tylko co zdobytym mroźtaczem min.

Wysunęliśmy się naprzód, Niemcy cofali się powoli, ostrzeliwując nas co raz rzadziej.

GDY Niemcy wycofali się zupełnie, stwierdziliśmy, że łup nasz

powiększył się o cenny komplet narzędzi chirurgicznych, trochę granatów i amunicji.

Badając nadal teren obstępu nacięliśmy się na trupa wartownika oddziału „Ryska”. Sen zmógł go na warcie. „Szkoły” unieszkodliwiły śpiącego bez wystrachu, nie chcąc marnować hukdem tak doskonałej dla siebie okazji. Nie mając już na drodze żadnych przeszkód, zbliżyli się Niemcy do kwatery „Ryska”. Ten, zaskoczony, zatracił się zupełnie i zaczął uciekać. W pierwszej chwili kilku zdezorientowanych pobiegło za nim. Leżąc wnet się opamiętał, jeden z partyzantów przejął dowództwo oddziału.

Zabitego wartownika pochowano w lesie. Partyzanci rozeszli się po swoich kwatery, gdzie czekał już na nich uciążliwy zastęp, gorący posiłek. Nasze dzielne gospodynie partyzanckie nie przerwały pracy podczas boju.

W TYM czasie rozesłano wywiad. Po posiłku zebrał się sztab na naradę. Wiadomości nie były pocieszające. Niemcy znali nasze pozycje. Orientowali się, że będziemy pod osłoną nocy starali się przerwać przez szosę Bilgoraj—Tarnów, która prowadzi do puszczy Solskiej. Skoncentrowali na tym odcinku wszystkie siły, by nas ująć w mocne kleszcze. Sztab podejmuje ryzykowną decyzję: Wyruszymy w jasny dzień!

O godzinie 2-jej po południu mieszkańcy wsi, położonych na szosie Bilgoraj—Tarnów, byli świadkami niezwykłego zjawiska. W biały dzień na terenach zajętych przez wroga, marszerowały oddziały partyzanckie z pełnym taborem.

Marsz trwał 12 godzin. Pojedyncze patrole niemieckie, ustawione, jak wiedzieliśmy wzdłuż szosy, nie wystrzeliły nawet z chałup. Niemcy, mimo alarmu, nie zdążyli zmobilizować swych szeregów, gdyż większość ich oddziałów miała nadzieję dopiero wieczorem. Pierwsze, rzucone przeciw nam 2 samochody uzbrojonych Niemców rozerwały się na minach.

Gdy zapadł mrok, wchodziliśmy już w las. Niemcy wściekli, żeśmy im umknęli, rzucali przygotowany dla nas ładunek bomb na bezbronne wsie, pałac niektóre z nich doszczętnie.

Niebo czerwone było od płomieni pożarów.

PO krótkim odpoczynku ruszyliśmy dalej i 17 czerwca o godz. 2-jej nad ranem dotarliśmy do Osuch, gdzie zostaliśmy na pięciodniowym odczynku.

Tym razem prawdziwa ciemna noc objęła nas swolmi opiekunymi skrzydłami i zmógł nas twardej, spokojny sen.

„Irka”

## Budujemy WSPÓLNY DOM

CZPS — 305.500

Pracownicy Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego zadeklarowali na Wspólny Dom 305.500 zł, w czym koła PPR i PPS 213.800 zł, a bezpartyjni 91.700 zł.

Pracownicy Poczty Warszawa I, zorganizowani w kole PPR, zebrali indywidualnej zbiórki i przekazali — 12.400 zł.

Od poszczególnych kół Zw. Zaw. Pracowników Pocztywskich i Telekomunikacyjnych oraz innych wpłat zbiorowych i indywidualnych wpłynęło — 284.556 zł.

Razem 1.003.496 zł.

PRZEBIEG AKCJI NA DOLNYM ŚLĄSKU

Suma zadeklarowana na budowę Wspólnego Domu przez peperców na Dolnym Śląsku, wynosi na dzień 7 czerwca 89.185.200 zł. Suma zadeklarowana przez dolnośląską organizację PPS — wynosi 52.000.000 zł.

Na czoło wysuwa się miasto Wrocław. Na ogólną ilość 17.252 członków organizacji miejskiej PPR — 15.640 zadeklarowało 19.371.450 zł. Peperowcy Wrocławia zadeklarowali 8.100.000 zł. Akcja wszędzie jest w toku.

Peperowcy i bezpartyjni PAFWAGU w liczbie 1.408 osób, zadeklarowali 2.253.450 zł.

Rolnicy pepercowskiej gminy Szczawienko (201 osób), zgłosił 446.400 zł. Spośród 11.254 peperców w Walbrzychu 7.846, zadeklarowało dotąd 9.651.510 zł.

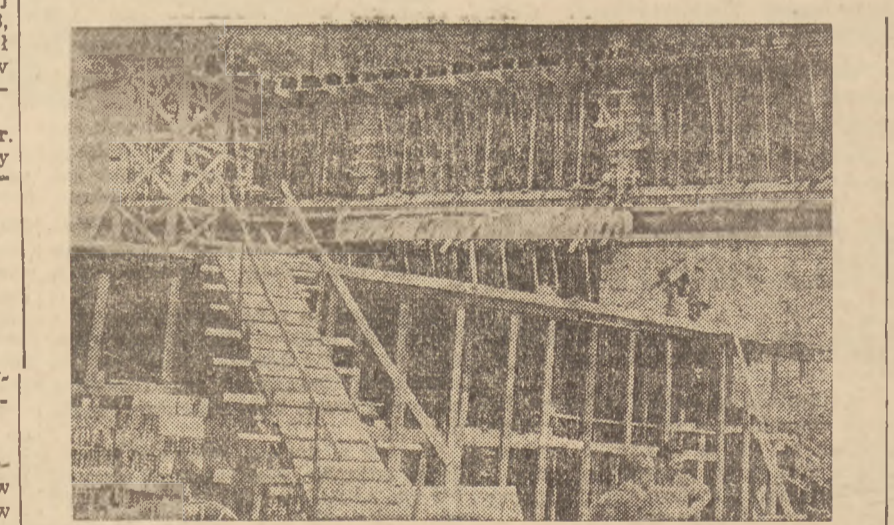
6.000 członków walbrzyskiej organizacji PPS, zadeklarowało 7.600.000 zł. Kolejarze pepercowskiej stacji Podgórze, pow. Walbrzych, zgłosili — 103.000 zł. Organizacja powiatowa i miejska PPS w Jeleniej Górze, zebrała deklaracje na sumę — 5.581.720 złotych.

WFŁATY

W dniu 14 bm. na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu wpłynęły kwoty od następujących instytucji:

OD ZARZ. GŁÓWNEGO CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW 3.000.000 zł.  
OD ZRZESZENIA ROBOTNICZYCH SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W KATOWICACH 500.000 zł.  
OD BROWARNICZEJ SPÓŁDZIELNI „PRACA” W ŚLUPSKU 500.000 zł.

# ROŚNIE WYSTAWA ZA HEJNAK WZYWA



Przygotowania do Wystawy Ziemi Odszyskanych we Wrocławiu. Budowa Pawilonu Przemysłowego.

Wrocław, w czerwcu.

Wystawa Ziemi Odszyskanych otrzy-ma swoją własną melodię hejnałową, która zapewne stanie się równie popularna jak hejnał krakowski.

Muzyka hejnału została wybrana drogą konkursu.

Jury, w skład którego weszli Komisarz Rządu dla Spraw Wschodu — Wiktor Kościński oraz wybitni muzycy prof. prof. Stanisław Kazure i Jan Maklakiewicz przyznali pierwszą nagrodę (w sumie 20.000 zł) Franciszkowi Rylingowi, drugą (10.000 zł) — Ernestowi Wghalterowi, trzecią (5 tys. zł) — Ernestowi Kojł.

Ponadto spośród nadesłanych 100 prec jury wyróżniło 5 nadesłanych przez: Barbarę Czeray, Władysława Lendberga, Franciszka Mielczarka, Zygmunta Pindela oraz Maksymiliana Miglancza.

Wobec olbrzymiego zlotu młodzieży w dniu 21—23 lipca — Komisarz Rządu dla Spraw Wystawy komunikuje, że w dniu 23 lipca wystawę mogą zwiedzić tylko uczestnicy zlotu.

Tego dnia — „dozrył wstęp wzbromiony”.

Zwiedzający Wystawę mogą nie obawiać się głodu. Osoby, zwiedzające wystawę indywidualnie będą jadać w 45 lokalach gastronomicznych Wrocławia. Mogą one pomieścić 2.190 osób jednocześnie, a w ciągu dnia — ok. 9 tys. We wszystkich tych restauracjach będzie można rześć tanie i smaczne obiady popularne. Na smakoszów czekają specjalne przysmaki w wielkiej restauracji pawilonu Przem. Gastronomicznego na terenie wystawy „A”.

Oprócz restauracji będzie czynnych 37 punktów wyżywienia zbiorowego, zorganizowanych w stołówkach studenckich, w lokalu Zw. Uczestników Walki Zbrojnej, Ligi Kobiet, w Państwowym Liceum Spółdzielczym, Str. Ludowym „Społem”, RTPD, w Gimn. Rzemiosł Artystycznych oraz w 10 szkołach powszechnych i świetlicach spółdzielczych.

Każdy z punktów ma wyżywić do 20.000 ludzi dziennie. Uczestnicy zlotu młodzieżowego o-

trzymają tywność z kuchen połowych „Miasteczka Namiotów”.

Orientację w mieście ułatwią liczne znaki drogowe i informacyjne. Informacje o kwaterek będą jasno czerwone, o wyżywieniu — jasno zielone, a komunikacyjne — żółte.

Niewątpliwie bardzo wielu wycieczkowiczów przybędzie do Wrocławia samochodami. Zawczasem więc przygotowuje się dla nich 8 stacyjnych stacji benzynowych oraz, w miarę potrzeby, odpowiednią ilość stacji ruchomych.

## Nowa fabryka sody

Na Kujawach, w Pakoście, tuż nad Kanałem Noteckim powstaje nowa fabryka sody. Plany już są opracowane i wkrótce przystępuje się do budowy, która będzie trwała 3 lata.

Jest to dobra nowina i dla przemysłu i dla kobiet, prowadzących gospodarstwa domowe i dla samej Pakości, bowiem powstanie fabryki wpłynie na ożywienie życia gospodarczego w tym miasteczku.

Przyszła fabryka zapewni stałą pracę co najmniej 1.500 ludziom. Powsta nie jej wpłynie też na pewne zmiany w sytuacji administracyjnej i miasteczka, ponieważ fabryka pakoska podlegać będzie wspólnemu kierownictwu Solwaju w Matwach — jej produkcja będzie się koncentrować w Inowrocławiu. Należy przypuszczać, że w związku z tym stanie się aktualna sprawa przyłączenia Pakości do powiatu inowrocławskiego.

Po wybudowaniu i uruchomieniu fabryki w Pakoście — Kujawy staną się poważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego.

## Komunikat Zw. Zawodowego Dziennikarzy

Komisja Wczasów Zw. Zaw. Dziennikarzy RP podaje do wiadomości, że są jeszcze wolne miejsca na lipiec, na warunkach ulgowych w następujących ośrodkach: Kudowa — 3 miejsca, Duszniki — 4 miejsca, Świer-

dów (Wieniec Zdrój) — 5 miejsc, Połanica — 5 miejsc, Ciechocinek — 3 miejsca, Mieleno — 3 miejsca. Zgłoszenia telegraficznie do dnia 20 bm., indywidualnie, lub przez Oddział.

# Najpierw zahamowano wzrost cen a teraz notujemy już ich spadek

## W pierwszą rocznicę utworzenia Biura Cen

O metodach pracy, o trudnościach i osiągnięciach Biura Cen, mówili dyrektorzy OLEWIŃSKI i POMERAŃSKI na konferencji prasowej, zorganizowanej w pierwszą rocznicę istnienia tej instytucji.

Wstępnym zadaniem Biura Cen było zorganizowanie sprawnego aparatu dla walki z drożyzną i spekulacją — aparaty kontroli i interwencji. To zadanie wykonano w rekordowo szybkim czasie.

Utworzono 16 Komisji Cennikowych Wojewódzkich, 295 Komisji Powiatowych, powstało też 301 Komisji Notowań Cen i Społeczne Komisje Doradcze. Cały aparat oparto przede wszystkim na masowym współdziałaniu z aktywnym Zw. Zawodowym, z organizacjami robotniczymi i na współpracy z Komisją Specjalną.

Chodziło przede wszystkim o ustalenie wysokości dopuszczalnego zysku brutto, o wprowadzenie cen maksymalnych na artykuły pierwszej potrzeby, ustalenie cen za usługi.

Chodziło też o to, by polityka cen brała pod uwagę interesy producenta rolnego, by była długofalowa, by do-radnie, mocno, bila spekulację i jedno-cześnie organizowała rynek na zdrowych podstawach ekonomicznych.

Oznaczało to, że niezależnie od środków administracyjnych, stosowana być musiała metoda interwencji — rzucania na rynek przez państwo, w okresach wyrubowanej koniunktury zapasów zboża, jaj, mięsa czy nabiału.

Tę politykę zawiązujemy, że w Polsce nie mamy... przedmiotów, że zahamowano nie tylko wzrost cen, ale że notujemy obecnie ich obniżkę.

I tak w czasie od 1.6.1947 roku do 1.5.1948 roku, cena żyta spadła o 43,2 procent, pszenicy o 40,8 proc., jęczmienia o 41,6 proc. Równocześnie osią-

nięto wyrównanie cen pomiędzy poszczególnymi województwami. Gdy w maju 1947 roku dysproporcja cen w obrotach wolnorynkowych w poszczególnych województwach (Wrocław, Lublin) wynosiła: dla żyta — 146 proc., dla pszenicy — 119 proc., dla jęczmienia — 164 proc., obecnie Fundusz Aprowizacyjny zakupuje po cenach prawie stałych — zboże w całym kraju. Charakterystyczne są cyfry, dotyczące ruchu cen w roku 1947 i w roku bieżącym. Od stycznia do czerwca 1947 r. cena mąki żytniej 90 proc. wzrosła o 98 proc., mąki pszennej — o 63 proc.

Dla tych samych artykułów obserwowamy w ciągu tych samych miesięcy roku bieżącego spadek cen o 24 — 28 procent.

Udało się również zapewnić równomierną podaż mięsa wołowego, przedzielać wyższe cen i rabunkowej gospodarce bydłem.

We wszystkich tych dziedzinach prac cała w dwóch zasadniczych kierunkach. PO PIERWSZE — walka z handlem spekulacyjnym, dzikiem, PO DRUGIE — planowe organizowanie handlu spółdzielczego i państwowego.

Nie zrobiono jeszcze wszystkiego. Pozostał np. prawie nietknięty handel warzywami i owocami. Nie wszystko jest jak należy w dziedzinie handlu artykułami przemysłowymi, nie bardzo odpowiadają nam ceny za usługi krawców, szewców, fryzjerów itd. Nie mniej w ciągu roku działalności Biura zrobiono już bardzo dużo.



# KTO PROWADZI WE WSPÓŁZAWODNICTWIE GÓRNIKÓW

## 100 TYS. TON PARY NA GODZINĘ

Przedsiębiorstwo Elektrowni Warszawskiej, „biłajce” ostatnio we współpracy z Elektrownią Łódźską — jest poważnie zagrożone. Łódź bowiem wyprodukowała największy w Polsce kocioł parowy, który znacznie pracuje w najbliższych dniach.

Kocioł będzie wytwarzał od 80 do 100 tys. ton pary na godzinę, wytwarzanej za pomocą najtańszego środka opałowego — pyłu węglowego.

Posiada on jeszcze jedną zaletę: jest całkowicie „pochodzenia polskiego”, gdyż część od niego zostały aspradowane z Chorzowa i Oświęcimia.

## POMORZE CZEKA NA BOGATY PŁON

Województwo pomorskie zakochowało się w winie, wykonywując plan w 146 procentach. W większości powiatów likwidowano w całości odłogi, pozostawiając tylko nieznaczne obszary na zalesienie. Ogółem zaszono i zasiano 10,571 ha odłogów.

Tęcza gospodarze czekają na łniwa, spodziewając się dobrych plonów. Przewidywane burze gradowe nie poczynały większych szkód i należy się spodziewać, że województwo pomorskie będzie mogło zaopatrzyć w chleb jeszcze sąsiadnie powiaty.

## „LOTNE LECZENIE ZĘBÓW”

Krańcący po Polsce wędrujący ambulans dentystryczny przybył ostatnio do Choczenia na Pomorzu. 200 dzieci

miejscowej szkoły powszechnej wyleczyło sobie zęby za darmo.

Rodzice dzieci — robotnicy i chłopcy — którzy nie mogą sobie pozwolić na płatne leczenie, wyrazili swą wdzięczność zespołowi dentystrycznemu i Woj. Wydz. Zdrowia w Bydgoszczy. Dzieci stwierdziły, że tortury maszyn dentystrycznych były bardzo złagodzone dzięki serdeczności kierowniczkii ambulansu — dr. Marii Grzegorzewskiej.

## NAJSTARSZY SAMOCHÓD W POLSCE

Najstarszy samochód w Polsce, wyprodukowany około 1890 roku — znajduje się w warsztatach PKS w Olsztynie.

Jest to samochód amerykański, marki „Oldsmobil” i nosi numer fabryczny — 13. Po odnowieniu — samochód pójdzie do muzeum.

## WINOGRONA... Z ŁUKOWA

Okazuje się, że i w naszym klimacie, przy odpowiednich staraniach, można wyhodować winogrona. Dobry przykład dał prezes koła ZSCh. we wsi Górka Kocka koło Łukowa, który założył próbną plantację winorośli. Krzewy rozrosły się dobrze i dały obfity plon.

W tym roku 250 członków ZSCh. z tej gromady otrzymało bezpłatnie krzewy i próbuje szczęścia. Może za ich przykładem pójdą i inne koła ZSCh. i będziemy mieć ten smaczny owoc z polskich winnic?

Górnicy polscy pamiętają co są winni pamięci Pstrowskiego. W ruchu spółzawodnictwa, który wyszedł „spod ziemi” i ogarnął dziś wszystkie dziedziny życia w całej Polsce — musi, jak dotychczas, przodować. To już dziś górnicza tradycja.

Wśród następców Pstrowskiego — wysuwają się ostatnio na pierwsze miejsce Wincenty Hajduk i Józef Krawczyk, dwaj górnicy kopalni „Kazimierz - Juliusz”, należących do Dąbrowskiego Zjednoczenia P. W.

Wincenty Hajduk jest a pochodzenia chłopem — urodził się w 1903 roku we wsi Granów koło Miechowa. Jako syn małorolnego, wczesnie wywodził „za pracą” i do zawodu górniczego wszedł już 20 lat temu. Młodszy od niego o 2 lata Józef Krawczyk jest natomiast górnikiem „z urodzenia”. Pochodzi z Zagorza koło Sosnowca. I on także 20 lat temu rozpoczął pracę na „Kazimierzu”.

Obaj doświadczeni górnicy pracują w wyjątkowo trudnych warunkach,

gdzie „Kazimierz - Juliusz”, to jedna z najcięższych kopalni. Gromadzący się niebezpieczny gaz — metan i masy ośladowego pyłu węglowego — stwarzają tu możliwości częstych wybuchów. Praca na Kazimierzu wymaga nieustannej uwagi, pilnego wystrzegania się niebezpieczeństwa.

Sukcesy obu przodowników wynikają z ich rozważli i doświadczenia. Starzy górnicy dają dobry przykład młodszemu kolegom, jak należy wydajnie pracować.

W ślad za przodownikami z „Kazimierza - Juliusza” postępują i inni. W maju najlepsi górnicy mogą się poszczycić następującymi wynikami pracy:

Na kopalni „Katowice” pierwsze miejsce zajęli: przodowy Dresner i ładowacz J. Błaszczewski, wykonując po 500 proc. normy.

Na kopalni „Wujek” przodują przodowi — E. Rzychoń (388 proc.) i Draswiecki (374 proc.).

W Rybnickim Zjednoczeniu P. W. — na kopalni „Rymer” przodownicy pracy, to — Jan Haiski, Wiktor Zimon i Emanuel Osłizko (po 273,8 proc.) na kopalni „Rydułtowy” — Edmund Kaplon (222,38 proc.) i Rudolf Byk (221,98 proc.), a na kopalni „Anna” — Paweł Nachtingal (268 proc.) i Antoni Bańczyk (204 proc. normy). (w)

## Spekulanci zapłacili 45 mil. zł Wyniki walki z drożyzną i nadmiernymi zyskami

Z okazji pierwszej rocznicy wejścia w życie ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków, odbyło się zebrane delegatów z terenu całego województwa lubelskiego oraz członków Społecznych Komisji Kontroli Cen. Jak wynika ze złożonych sprawozdań, w ciągu 1-rocznego okresu działalności Komisji sporządzono 5.951 protokołów Wysokości grzywien, nałożonych na spekulantów, wyniosła ogółem ok. 45 milionów zł. Poza tym 120 szkodników gospodarzych skierowano do obozu pracy.

W rocznicę rozpoczęcia działalności białostockiej delegatury Komisji Spe-

cialnej odbyło się w Białymstoku zebranie sprawozdawcze.

Za ofiarną pracę nad uzdrowieniem handlu przewodniczący Woj. Rady Narodowej w Białymstoku Węclik udekorował w czasie uroczystości Krzyża Zasługi otrzymali: mgr. Andziewko, społecznych i pracowników Delegatury Komisji Specjalnej, Złota Krzyże Zasługi otrzymali: mgr. Andziewko, Skokowska i Szostek; Brązowe Krzyże Zasługi: Koleśnik — robotnik z Elektrowni Białostockiej, Sylwestrak — konduktor kolejowy, Jasiecka — robotnica, Grajewski — robotnik i Samus — pracownik OKZZ.

# NASI CZYTELNICZY PISZA

## W GNOJNEJ BEZ ZMIAN

Tow. Redaktorze!

Przed wojną majątek Gnojna we wsi Ciemne, pow. Grodzisk-Maz. należał do p. dzieńdca Bielleckiego. Huczenie żył wtedy pan dzieśdca, ludźmi rządził, na dzień dobry nie raczył odpowiadać. Kiedy ustawa o reformie rolnej rozparcelowała ziemię dzieńdca, na majątku nie było co robić. Przyjął więc p. Henryk Biellecki pracę w Wydziale Powiatowym starostwa, a że to człowiek przywykły do świętego powłocza, przyjeżdżał sobie dwa albo trzy razy w tygodniu z Grodziska do Mszczonowa, a ze wsi Ciemne i majątku Gnojna przychodził podwozy do p. dzieńdca, aby go z Mszczonowa wozził na folwark i spowrotem. Ludzie mówią pe cefchu, że biednemu zawsze wiatr w oczy. Przed wojną był dzieśdca — trzeba się go było bać, teraz p. dzieśdca pracuje w starostwie, jest członkiem Powiatowej Rady Narodowej i też trzeba się go bać.

Gdy wiał odmówiła podwód, starosta dał specjalne zlecenie sołtysowi, aby podwozy bezwzględnie był wysyłane na każde żądanie p. Bielleckiego.

Tow. Redaktorze! Dużo się mówi o pomocy sąsiedzkiej. Czy nie lepiej byłoby wykorzystać te podwozy dla biednego działkowicza, który nie ma konia? Dlaczego pozwala się, aby p. dzieśdca nadal wykorzystywał ludzi pracy?

I jeszcze jedna sprawa, jeśli już mowa o starostwie. Przy parcelacji majątku Gnojna przydzielona została i rarejestrowana świetlica dla Związku Walki Młodych. Młodzież włożyła dużo pracy w tę swoją świetlicę, ale w ubiegłym roku odebrano im ją, a klucze znalazły się w starostwie. Na próżno młodzież błagała starostę, aby zwrócił klucze, odpowiadał wlewał, że majątek został wydzierżawiony Zw. Uczestników Walki Zbrojnej.

A świetlica DO DZIŚ STOI ZAMKNIĘTA BEZUŻYTECZNIE. P. dzieśdca Biellecki oświadczył członkom ZWZM-u, że tu świetlicy mieć nie będą, bo ON NIE MOŻE SPOKOJNIE PRACOWAĆ.

Tow. Redaktorze! Tak nie może być, żeby świetlica stała zamknięta, a my zbytnim się zbiraliśmy w ciemnej izbie. Rozpatrzcie tę sprawę i przyjdźcie nam z pomocą, aby w ciemnel i gnojnej wsi młodzież otrzymała świetlicę, aby nasi odwojnie nie jeździłi z podwojami po pana dzieśdca. Prosimy, aby sprawę tę załatwiły władze wyższe niż powiatowe. S. T.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Nie to nie wystarczy. Trzeba jeszcze, aby nasi czytelnicy a także władze, które s urzędu zainteresowały się ciemną i gnojną historią sąpaznawali się z kilkoma papierkami, złączonymi do listu ob. S. T.

Oto one:

Radziewice, dnia 30.VI.1945 r.

Do

ob. Sołtysa wsi Ciemne

Z dniem dzisiejszym zwałam wiesz Ciemne z podwód na rzecz kminy, natomiast zobowiązuje wiesz Ciemne do dostarczenia podwód p. Biellekiemu Henrykowi — członkowi Wydziału Powiatowego w Grodzisku-Mazowieckim na każde jego żądanie.

Nie wykonanie tego zarządzenia będzie karane.

Sołtys wsi winien treści tego zarządzenia podać do wiadomości mieszkańcom wsi.

Wójt gminy Radziejewice

PINDOR BRONISŁAW

Minęło trzy lata. Dużo się przesłuchało w Polsce srobiło, ale w Ciemnej-Gnojnej bez zmian.

„Pan Biellecki — pisze na świetliku jakiś „podpis nieczytelny” — prosił, ażeby podwoza wyznaczona na piątek wieczór do Mszczonowa, przyjechała nieco później, to jest o godz. 9 min. 30. Wobec tego prosię uprzejmie, żeby p. sołtys, wyznaczając podwoz, zmienili godzinę.”

Pod datą 16.IV.1948 r. Nigrajs podpisał samego p. Henryka Bielleckiego, który swraca się „do obywatela Sołtysa gromady Ciemne-Gnojna”

„W związku z przesłanym zamówieniem na dwie podwozy 19 i 22 bm, przypominam, że od dnia 15 bm. będzie wprowadzony czas letni, czyli zegary zostaną przesunięte o godzinę naprzód.”

Data 30.V.1948 r. — Jak wyżej. „Proszę o dostarczenie mi 3 podwozy 1) we wtorek 1 czerwca na godz. 16 na przejazd z Gnojnej do Mszczonowa i 2) w piątek 4 czerwca na godz. 20 min. 30 na przejazd powrotny.”

List, świadczący przede wszystkim o chłubnej działalności starostwa Grodzisk-Maz. i salczona dowody pozostawiamy bez komentarzy.

## W LACEMANACH I BOSO

Ob. Redaktorze!

We wszystkich majątkach państwowych robotnicy rolni otrzymują karty odzieżowe. Niestety w całej jest w majątku ks. biskupa Kowalskiego w Peplinie, gdzie ok. 150 robotników jest pozbawionych zaopatrzenia odzieżowego. W ogóle wszyscy robotnicy znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i dochodzi do tego, że chcemy już strajkować, gdyż nie możemy tak dalej chodzić w lachmanach i boso. Ks. biskup Kowalski na nasze zapytania w sprawie kart odzieżowych daje stale wykrętne odpowiedzi.

## GRUPA ROBOTNIKÓW MAJĄTKU KURII W PEPLINIE

Karty odzieżowe otrzymują tylko pracownicy majątków państwowych, natomiast Wy, jako zatrudnieni w majątku prywatnym, macie całkowicie prawo domagać się od właściciela wyrównania pensji odpowiednio do wartości przydzielonych kartkowych. Sprawę tę należy załatwić ze Związkiem Zawodowym.

## Gładek naszych listów

### W SPRAWIE OUL-ÓW

W związku z listami naszych czytelników, zamieszczonych w numerach 155 oraz 156, a dotyczących działalności urzędów likwidacyjnych znajdujących się na obszarze Ziemi Odzyskanych, a więc podlegających Ministerstwu Ziemi Odzyskanych, otrzymaliśmy wyjaśnienie z Departamentu Likwidacyjnego.

Urzędy Likwidacyjne nie są upoważnione do przejawiania jakiegokolwiek działalności charytatywnej, bądź dotacyjnej, której przedmiotem byłoby mienie poniemieckie, stanowiące własność Skarbu Państwa. Mogą je jedynie sprzedawać, a bezpłatnie przy-

dzielać tylko w wyjątkowych, ustalonych przepisami, wypadkach. Wypadek taki w sprawie poruszony w liście ob. Anyszmena nie zachodzi.

Departament wydaje jednocześnie polecenie Okręgowemu Urzędowi Likwidacyjnemu we Wrocławiu, aby, jeśli w magazynach swych posiada od powiedni radioodbiornik, zaopatrzył jego sprzedaż Szkole Ociemniałych we Wrocławiu, na warunkach ogólnych t. zn. za cenę z 1939 r. z uw-

względnieniem stopnia zużycia i zastosowaniem mnożnika.

W sprawie sprzedaży mebli ob. E. D. w Szczecinie poruszony w drugim liście zarzuty są bezspornie słuszne. Polecono przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie, a niezależnie od tego, definitywne jej załatwienie w ciągu miesiąca czerwca br. przyczyn OUL w Szczecinie zwrócić się do Redakcji o podanie pełnego nazwiska i adresu ob. E. D.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. CZESŁAW KUTKOWSKI. MŁAWA. Sprawę Waszą skierowaliśmy do Wojewódzkiej Komisji Kontroli w Warszawie.

OB. HENRYK WITKOWSKI. GRODZISK MAZ. Przekazaliśmy Okręgową Komisję Związków Zawodowych.

OB. L. KOBIATKO. KĘTRZYN. Szkoła Filmowa mieści się w Łodzi, ul. Targowa 61. Przy Szkole jest burza. Studenci mają zapewnione pełne utrzymanie. Warunkiem przyjęcia jest matura Necalna. Nauka trwa 3 — 4 lata.

OB. J. R. Zupełnie słusznie. Dużo jeszcze trzeba będzie pracować, aby wypiełnić przesydy rasowe.

KW. ZB. Dzieci ze szkół mogą brać udział w kwestiach na cele oświatowe i kolonie letnie. Na inne cele mogą kwestować tylko za zgodą władz szkolnych, co prawdopodobnie miało miejsce w podanym przez Was wypadku zbiórk na Ligę Lotniczą.

O. B. Szpital ma prawo dokonania sekcji swłok nawet wbrew woli rodziny, jeśli to jest konieczne dla wykrycia przyczyn śmierci.

OB. JÓZEF UCIŃSKI. WARSZAWA. Wasze wnioski są zbyt pochopne. Gospodarka M.Z.K. nawet przy podwyższonej taryfie jest deficytowa, ponieważ ogromne wydatki znacznie przewyższają dochody. Musimy się pogodzić z tym, że wciąż jeszcze placimy świadczenia za wojenne świadczenia.

UCZNIOWIE SZKOŁY ŚREDNIEJ. Redakcja nie może Wam pomóc w niesłusznej sprawie. Widać, że nie zdajecie sobie sprawy ze znaczenia P. W. Wina szkoły.

OB. KOHN HL. Zwrócić się do Ambasady Z.S.R.R., Warszawa, ul. Bagatelka 14 s prośbą o przesłanie Wam potrzebnego dowodu, względnie jego odpisu.

## Gdzie wycpać? PO ZDROWIE NAD MORZE

Cel, jaki postawiła sobie Naczelna Dyrekcja Uzdrawisk — instytucja istniejąca zaledwie od kilku miesięcy, jest jasny: upowszechnienie leczenia w uzdrowiskach i stacjach klimatycznych nie tylko ludzi chorych, ale i profilaktycznie wszystkich, przede wszystkim tych, którym grożą choroby zawodowe, stworzenie odpowiednich warunków w poczynku, regulacja cen (uodostępnienie), spopularyzowanie uzdrawisk.

Zadanie piękne, choć nie łatwe. Uzdrowiska tak pomysłane będą zawsze instytucją pozorne deficytową. Niewątpliwie zyski nie dadzą się na razie przeliczyć nazłowski. Miara ich będzie zdrowie, a co za tym idzie wzmoczone siły i zdolność do pracy.

Je już zrobiono? Dziełmy się z ozytechnikami wrażeńami odbieraliśmy przez nas w kinematograficznym tempie. Wnioski zostawiają na koncie.

## MIĘDZYDROJE

Lesiste wózgorza, pod nim piasek, sięgający daleko w morze. W pobliżu JORDAN — głębokie jezioro w kształcie ośmiornicy, pozostałość połodowoowa. Były na tym wózgorzu domki jasne, przeważnie jedno piętrowe o czerwonych dachach, bez szub, mocno zdezastowane, nadające się jednak do remontu. Zarząd Państwowe. Go Uzdrowiska odremontował 19 obiektów (428 miejsc), w rejonie znajduje się 7 (363 miejsca),

do remontu zostały 21 (691 miejsce).

Fundusz Wczasów Pracowniczych i oddziały Zw. Zawodowych, wydziałonych z FWP, odremontowały 64 obiekty (2.638 miejsc), do remontu zostały 2 (127 miejsc). W tych dniach otwarto zakład kąpielowy z solankami. Projektuje się uruchomienie łazienek burowniczych. To zresztą kwestia sporna, nad którą zastanawiają się lekarze: czy borowina nad morzem dobrze służy zdrowiu? Na razie i bez niej Międzydroje latem mają powodzenie (miejscowość modna). W r. 1946 przybyło do niej na wczasy 4.137 osób, w 1947 — 10.795 osób. A W TYM ROKU SPODZIEWANA JEST FREKWENCJA PONAD 20 TYSIĘCY. Lokale, restauracje, kawiarnie, kiosk... A przede wszystkim wspaniała plaża nad morzem. Pogoda będzie. Według zapowiedzi miejscowej ludności do połowy sierpnia. Potem, jak zwykle na tym wybrzeżu, kilka dni wietrznych i chłodnych, które

należy przeczekać i DO PAŹDZIERNIKA ZNOWE SŁONE. ZIMA ŁĄGODNA, BEZŚNIEŻNA SPOKOJNA i chociaż to po głównym sezonie, zarząd uzdrowiska sprasza, twierdząc, że można śmiało zorganizować podzosen.

Nowe życie... Na moło polownik ze Szuby Polsce usilnie przekonuje dyrektora uzdrowiska, że w Międzydrojach potrzebny jest basen do nauki pływania i boisko. Obok student z Łodzi. Przyjechał, żeby załatwić sprawę pomieszczenia dla 240 kolegow, którzy przyjadą na dwa turnusy trzytygodniowe. Zgłosił się do kapitana z prośbą o przydział roboty. Dwugodzinna codzienna praca fizyczna to też wyciszek na paunce.

Akademikom z Łodzi marzy się basen i boisko w dalekich Międzydrojach. Dyrektor „chciałby i boi się”. Gdyby był na to fundusze... W okolicach Międzydrozów pracować będzie w tym roku ok.

2.000 młodzieży, zrzeszonej w S.P. Młodzież nie zrzeszona też garnie się do pracy, tylko jej wskaż, tylko dać środki materialne. Ponadto im, Dyrektorze! Młodzi, to ci, którzy chcą mieć udział w tworzeniu lepszej ery.

## TROCHE TEA ŚWINOUCIE

Dojazd z Międzydrozów samochodem, statkiem, lub podłgiem (tegoroczna nowość, jak i stacja kolejowa w Międzydrojach dzięki zperwowanemu mostowi na Dziwniej; przypominamy, że znajdujemy się na wyspie Wolin). Różnokolmny szwedzi prom „Drottig Victoria”. Na promie cygańska kapela. W porcie cudzoziemskie statki i polskie kury rybaczki. A na naszym statku, przerobionym z niemieckiego ścigacza, własności Klubu „Gryf” — 18-letnia harcerka DANUSIA KOBYLIŃSKA, marynarz ze stopniem „sternika morskigo” marzy o tym, żeby został kapitanem statku na otwartym mo-

Stop! To nie o samym uzdrawisku. Tyle jednak jest rzeczy i spraw nowych i ciekawych w pobliżu Międzydrozów, do przeżywania przez cały rok!

Jakże mało o nich napisaliśmy ze względu na ograniczoną miejsc w gazecie: ani o Rybaku morskim ze Lwowa, mądrzejszym od Centrali Rybnej, ani o szewcu spod Brodnicy i o jego marzeniach, ani o pięknym żaglowcu norweskim, ani o... nie wylizyć, ile w ciągu jednego dnia nabierało się wrażeń! Wspominamy o nich celowo. Może zachęca ludzi, którym potrzebne jest wybrzeże (stany nad wrażliwością, zmniejszonej wrażliwości, leniwą przemiana materii, niezżyty drog oddechowych, stany pozapalne i powyśiękowe, stany wyczerpania, przynębnienia, gruźlica pozapalna), a by brał urlopy nie tylko latem, kiedy jest najwięcej ścis. Klimat Międzydrozów działa dobrze przez cały rok. M. KARASIOŃNA

### Zmotatnika WARSZAWY

#### Ci drudzy...

JEŻELI macie znajomych na ulicy 3 Maja 7, na IV, czy V piętrze i odwiedzacie ich od czasu do czasu z reguły na schodach, nankniecie się na gromadę ludzi, która obsiada schody, przejścia i parapyty.

Czekają już od 6 rano, niecierpliwie i zdenerwowani. Ogonek koncentruje się na wysokości 3 piętra. Tu właśnie wisi na drzewach tabliczka, raczej brudna kartka papieru: „Lekarz domowy Ubezpieczalni Społecznej”, a tu obok: „kartki do lekarza wydawane są do godz. 8”.

Obok druga z sakramentalnym: „wszystkie kartki wysprzedane”. Schodzą tymi schodami bardzo często, jakoby nie miały szczęścia choć raz kartki tej nie zobaczą. Jakich wpływów, chodzenia i wystawiania potrzeba, by jednak do lekarza Ubezpieczalni się dostać — nie wiem.

Wiem tylko, że mieszkańcy Warszawy podzieleni są na dwie kategorie: tych, którzy chodzą do lekarza prywatnie, placąc dwa górale za wizytę, którym woźna czy służąca odpowiada grzecznie: „proszę z łaski swojej zatrzymać się w poczekalni, oto gazetki”. I tu wskazuje stos ilustracji i tygodników.

I ci drudzy, czekający na schodach. Podział jest wielce krzywdzący. Bowiem kategorie pacjentów Ubezpieczalni, to właśnie ci obywatele, którzy zasługują na specjalną opiekę i troskliwość, to pracujący mieszkańcy stolicy.

I im przykrzy się czekać, i oni — jak to każdy chory, czy straszkany, oczekują zainteresowania, czy współczucia. A pomijając stronę etyczną, trzeba i o tym pomyśleć, że w tym wypadku dwugodzinne czekanie na schodach — to dwie godziny straty dla produkcji.

Wiemy o tym, że lekarz domowy Ubezpieczalni Spół. ma nielatwe zadanie i warunki pracy.

W to nie wątpimy. Tym niemniej dbały i humanitarny stosunek — do pacjenta, to pierwszy obowiązek lekarza naszych czasów.

## Zarząd Miejski »propaguje« warzywa

### Działek jest jednak wciąż jeszcze za mało

Sąsiadka moja przez całą wiosnę dzień w dzień po pracy, a w niedziele od rana, uzbrojona w łopatkę, konewkę itp. wędrowała do „swego ogródka”. Wprawdzie ten ogródek to całego majątku 400 m kwadr., ale — to własne gospodarstwo, własne świeże nowaliki, własne truskawki, własne kwiaty i własne warzywa, po które nie trzeba już biegać do sklepu, czy na targ.

Ogrody działkowe w życiu mieszkańcy Warszawy odgrywają olbrzymią rolę, chociaż ilość ich ciągle jeszcze za małą. Ogółem posiadamy na terenie stolicy 32 ogrody. „Ogród” to pewien zespół działek z własnym zarządem, własnymi urządzeniami, własnym dozorcą nie rzadko z własnymi zabudowaniami gospodarskimi i nawet świetlicą.

#### SADY W MINIATURZE

W sumie ogrody te zajmują teren 250 ha i są w stanie „zatrudnić” z górą 5 tys. mieszkańców. Przy tym prawie każdy ogród, w zależności od po-

łożenia, wieku i od tego, czy teren przezeń zajmowany został przyznany mu przez wszechwładny BOS na wieczne wieki, czy na okres stosunkowo długi 10 do 15 lat, czy też na lat parę zaledwie ma swój odrębny charakter.

Stare i (nazwijmy je tak) „stałe” działki, wyglądem swym przypominają miniaturowe sady. Rosną tu drzewa oraz krzewy owocowe. Te działki są może najbogatsze, a tym samym, najbardziej opłacalne, gdyż owoce w Warszawie są dosyć drogie i nie każdy z „działkowiczów” może sobie pozwolić na kupowanie ich w sklepie.

Ogrody położone na peryferiach, w miejscach, gdzie dojazd jest utrudniony, lub tzw. „niestałe”, to ogrody warzywne lub po prostu zagony ziemniaków.

#### WŁASNE PŁONY — TO OSZCZĘDNOŚĆ

Zarząd Miejski stara się propagować uprawę warzyw, owoców, i kwiatów.

Ziemniaki bowiem są stosunkowo tanie, zasadzone więc nimi działki nie spełniają swojej roli — podniesienia stopy życiowej mieszkańców.

Do czegoż sprawdza się opieka Zarządu Miejskiego nad ogrodami? Przecież wszystkim jest to zakładanie instalacji wodnych i sanitarnych, stawianie ogrodzeń i budynków gospodarskich, dostarczanie nasion oraz nawozów sztucznych.

Pięć tysięcy działkowiczów na przeszło półmilionowe miasto, to naturalnie nie zbyt dużo. Świadczy o tym najładniejszy fakt, że nie wszyscy chętni, otrzymali działki. Równocześnie jednak nie należy zapominać, że pięć tysięcy rodzin, posiada możliwość zaopatrzenia się we własne owoce i warzywa, co w budżecie domowym stanowi wcale pozakładną pozycję. (ZK)

### JUNACY POLITECHNICE



3 Kompania II Brygady „Służba Polece” pracuje przy usuwaniu grubych s terenu Politechniki. Junacy usuwają stopnie smieszonych schodów.

## Pierwsze domy w grudniu

### Budowa osiedla mieszkaniowego na Mokotowie

Pisaliśmy swego czasu o mającym powstać na Mokotowie dużym osiedlu mieszkaniowym, budowanym przez WSM.

#### „Zakazany” szalet

Na ruchliwym Placu Żelaznej Bramy stoi przed-ustanowiony szalet, który jest obecnie siedliskiem wszystkich chorób. Szalet ten z braku urządzeń sanitacyjnych nie nadaje się do użytku, a jednak ktoś tu tutaj przechodnie korzystają z niego. Wystarczy przejść w czasie upalnego dnia o kilkanaście metrów od szaletu, aby dostać zawrotu głowy. Zwracamy się do ZOM-u, aby naprawił szalet, lub też całkowicie go rozebrał.

Na pierwszej „czwartce” osiedla ograniczonej ulicami: Łowicka, Szustra i Niepodległości, wyrosło 14 budynków. Większość ich dochodzi już do 2 piętra. W jednym z nich mieści się będzie centralna kotłownia, zdolna obsłużyć całe rozległe osiedle, reszta zaś, to bloki mieszkalne.

#### PIERWSZE DOMY JUŻ W GRUDNIU

Pierwsza „czwartka” już w grudniu powita mieszkańców. 400 członków WSM otrzyma tu, w zależności od liczebności rodziny, 1—3 izbowe mieszkania. Następna partia lokatorów załadni wiosną przyszłego roku drugą „czwartkę”, której budowa znacznie się mniej więcej za dwa tygodnie. Przed zimą jeszcze 14 nowych bloków pokryje się dachem, by potem kontynuować prace wykończeniowe.

Wszystkie te bloki nie przekroczą wysokości czterech kondygnacji. Dopiero na pozostałej części osiedla stanie kilka 9-piętrowych wieżowców. Leczą już kwestia 2 lat.

#### SZYBKE TEMPO I „ŻELAZNE” KŁOPOTY

Na miejscu budowy SPB zaistniało wało betoniarnię, która dostarcza go-

towych elementów stropów, dachów i schodów.

Na budowie wprowadzono nowy system murowania, szeroko stosowany w Związku Radzieckim, a ostatnio i w Jugosławii. Przy systemie tym robotnicy pracują trójkami: jeden wykwalifikowany murarz i dwóch pomocników. Murarz wykonuje tylko te prace, które wymagają większej umiejętności, on winkle, otwory itp. Resztę robią pomocnicy. Dzięki temu systemowi wydajność pracy wzrosła o 50% a proporcjonalnie i zarobki robotników.

Zgromadzone w osiedlu wielkie ilości materiałów budowlanych, dostateczna ilość pieniędzy i zmechanizowanie prac, umożliwiającą szybkie ich tempo.

Poważną obawę, co do dalszych losów tej budowy budzi brak żelaza zbrojeniowego, bez którego nie można układać stropów. Surowca tego w ogóle nie ma na rynku, a otrzymanie niedawno od WDO przydział, pokrył zaledwie 15% tegorocznego zapotrzebowania.

Brak dostaw żelaza w najbliższym czasie spowodować może dłuższą przerwę w robocie. (J.m.)

## U towarzyszy w zajezdni mokotowskiej

### W świetlicy MZK

12.6. br. w zajezdni MZK — Mokotów przy ul. Puławskiej 13 odbyła się doroczna uroczystość związana z dniem św. Antoniego, patrona zajezdni. Mała świetlica (mała, bo zajezdnia niedawno dzwignęła się z ruin) z trudem mogła pomieścić wszystkich gości. A przybyli wszyscy wolni w tym czasie od służby tramwajarze i ich rodziny, przedstawiciele partii politycznych, dyrekcji i inn.

Zastępca kierownika zajezdni, stary tramwajarz i stary działacz robotniczy tow. Brodecki omówił szeroko rolę, jaką „czerwoni” tramwajarze Mokotowa odegrali w walce klasy robotniczej o demokrację i sprawiedliwość społeczną, a obecnie w odbudowie kraju.

Obecnie mamy na Mokotowie w naszej zajezdni 47 wozów i 1 szalę, składającą się z około 400 osób. Jest

to tyle, ile było w 1946 roku w całej Warszawie. Te osiągnięcia nie spadły z nieba. Jest to rezultat żmudnej i ciężkiej pracy naszych robotników. I te osiągnięcia zawdzięcza Warszawa swoim tramwajarzom a przede wszystkim przodownikom pracy.

Zajezdnia na Mokotowie tętni życiem. Partia nasza na tym terenie liczy 224 członków, zorganizowanych w czterech kolech. Niedawno powstał Komitet Fabryczny.

Wracamy na salę. Tu odbywała się teraz występy zespołu świetlicy. Występują dorośli pracownicy MZK i ich dzieci. Program bogaty i mro-pewnych usterek świadczy o tym, że kierownik świetlicy tow. Wiśniak głęboko do serca bierze sobie swą pracę.

Po rzęście oklaskiwanej części artystycznej sala pozostaje nadal pełna. Zebrani czekają na mającą się tu odbyć zabawę. Tradycyjną i zasłużoną. Z. K.

## NOWINY TYGODNIA

### Z Warszawy - Południe

„MIĘSIĄC CZYSTOŚCI” NA MOKOTOWIE

Na posiedzeniu Komitetu Miesiąca Czystości, na którym obecni byli także przedstawiciele szkolnictwa i niektórych wydziałów Zarządu Miejskiego, przygotowano szczegółowy plan akcji.

NIE MA BUDYŃ

Po długich „pertraktacjach” D. R. N. z Z. O. M.-em, usunieto wreszcie budę z ul. Puławskiej, róg Rakowieckiej.

JEDNO Z WIELU

Jak już wiemy, Komitet Blokowy nadawia do Dzielnicowych Rad Narodowych sprawozdania ze swej działalności. Tym

komitetom, które dotychczas nie jeszcze nie złożyły sprawozdań, przykłada jedno z takich sprawozdań.

Dzięki inicjatywie Komitetu Blokowego Nr 112 wykonano w miesiącu kwietniu i maju następujące prace:

1) Założono siatkę od ulicy Powiśńskiej, 2) uporządkowano teren dookoła bloku: a) ułożono trawniki i klomby, b) usunieto gruz, 3) zainstalowano światło i poprawiono gniazda bezpieczników w klatce schodowej, 4) uporządkowano szambo, 5) przeprowadzono zbiórka na ogródek jordanowski, 6) dokonano lustracji klatki schodowej domu przy ul. Powiśńskiej 24, celem stwierdzenia stanu sanitarnego, 7) umieszczono gablotkę z wykazem członków Komitetu Blokowego, z podaniem dni i godzin ich przyjęcia, 8) wydano 17 zaświadczeń, 9) interweniowano w 4 sporach lokalowych. (m)

#### Jak w sielance



#### Wyspa tramwajowa na Nowym Świecie

W dniu wczorajszym MZK przystąpiło do budowy „wysepki” dla wsiadających do tramwajów przy zbiegu Alei 3 Maja i Nowego Świata.

Wyspa ta będzie największą w stolicy. Długość jej wynosić będzie 58 metrów, szerokość zaś 2 metry. Budowa wyspy w tym punkcie jest niezmiernie utrudniona ze względu na duży ruch tramwajowy, samochodowy i pieszy. Aby pogodzić ruch z robotami trzeba będzie przesunąć przystanki o kilkadziesiąt metrów w kierunku mostu, lub też prowadzić prace nocami. Na co zdecydują się MZK na razie nie wiadomo.

Wyspa gotowa będzie mniej więcej za tydzień. (Jm)

## Młodzież buduje dla siebie

### „Agrikola” wraca do formy

Kłóz z dawnych „sztabaków” nie pamięta jeszcze sprzed wojny „Agrikola”, szkolnego parku sportowego, gdzie można było pograć w siatkówkę, kosza, pokopać piłkę, albo przyśłać... „na wagary”.

Pamiętają też wszyscy zawsze uśmiechniętego „cicerone” parku, wydającego sprzęt sportowy i zamykającego wieczorem bramy pustej już „Agrikoli”. Ob. Pałka pracuje od 1926 r., pierwszy zabrał się do pracy po wypędzeniu Niemców i jest świetnie przekonany, że park wróci do swego dawnego wyglądu.

#### WŁASNYMI SIŁAMI

Niemcy zostawili po sobie gruz i głębokie doły od bomb i pocisków. Spłonął domek tenisowy, szatnia z natryskami, strzelnica, zniknął drewniany płot ogradzający stadion i druciana siatka z kortów.

Głęboko do serca wzięła sprawę swego parku młodzież szkolna. Codziennie przychodzili tu grupki młodych chłopców i dziewcząt, które sprzątały aleje, boiska, usuwały gruz i śmieci, zasypywały doły.

Dzisiaj jest już 8 boisk do siatkówki, 3 do koszykówki, 2 boiska do piłki nożnej i 5 kortów tenisowych. Gorzej jest ze sprzętem. Można co prawda dostać na miesiąc siatkę, kulę, dysk,

oszczep — piłki jednak trzeba przynosić ze sobą.

#### I JUTRO

Park powoli, ale uparcie zaleca swe rany. Bez funduszy specjalnych, jedynie z pomocą młodzieży szkolnej.

W najbliższych tygodniach przystąpi się do budowy natrysków, których brak dotkliwie daje się odczuwać. No we drzewa i klomby kwiatów wzbogacą sielankę parku. Przydałaby się tak też lepsza szatnia, gdyż dotychczasowa mieści się w piwnicy bez światła.

Warto, aby „upartym” parkiem zainteresowało się bliżej Ministerstwo Oświaty i wyasygnowało na jego potrzeby chociaż niewielki fundusz. (ar)

## Z życia organizacji warszawskiej PPR

KOMUNIKAT STOLECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA

Dnia 6. godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III piętro) odbędzie się odprawa wszystkich członków Dzielnicowych Komisji Szkoleniowych. Na odprawę należy przynieść:

1. Sprawozdania według podanych wzorów.

2. Pisemne sprawozdanie z wykonywania obowiązków.

UWAGA! PRELEGENCI KW

Wydz. Propagandy KW PPR zawiadamia, że w sobotę dnia 19 czerwca o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III p.) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Ewolucja Socjal-demokratyzmu”. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOL PPR I PPS

Dzisiaj 16 czerwca odbędzie się zebranie kol PPR i PPS przy ośrodkach pracy:

godz. 18.15 Sawiński,

godz. 18.15 GUB Narbuta 11a,

godz. 18.30 Min. Aproprowizacji (Chocim ska 28),

godz. 18 Ubezpieczalnia Społeczna (Sołec),

godz. 18 Mostostal,

godz. 18 Prefabrykacja Min. Odbudowy,

godz. 18.15 Lot — Koło Nr 2 (Okęcie).

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKÓW KÓŁ DZIELNICY POWISŁE

Dzisiaj 16 czerwca, o godz. 16 w lokalu KD (Czerwonego Krzyża 21-23) odbędzie się zebranie dziesiętników kół dzielnic Powiśla.

UWAGA! PRELEGENCI DZIELNICY POWISŁE

Komitet Dzielnicowy Powiśla zawiadamia, że w dniu 17 czerwca zostaje odwołana.

## Urlopy zdrowotne od 23 czerwca

Wydział Wczasów Warszawskiej Rady Związków Zawodowych podaje do wiadomości, iż turnusy zdrowotne trwać będą po 21 dni, a zaczynają się 23 czerwca. W związku z tym zakłady pracy winny rozłożyć urlopy tak, by chorzy pracownicy mogli je wykorzystywać.

Badania pracowników przeprowadza dła komisja lekarska codziennie w budynku związku, Nowy Zjazd 1.

## Projekt, który spalił na panewce

### Przodownicy pracy ZM zawiedzeni

Między całym szeregiem fabryk, instytucji i urzędów na swoich przodowników pracy i Zarząd Miejski m. st. Warszawy.

Od dawna myślano o tym, w jakiej formie, poza zarobkiem, można by było premiować tych „najlepszych”. Chodziło w tym wypadku o pracowników fizycznych, zatrudnionych w MZK, Wodociągach i innych przedsiębiorstwach miejskich.

Powstał projekt stworzenia specjalnego funduszu wczasów, z którego mogłyby bezpłatnie skorzystać 130 robotników wraz z dwoma członkami rodziny. W Biurze Personalnym projekt ten dokładnie omówiono, obliczono, skalkulowano. Potrzebna była kwota 1,5 mil. zł.

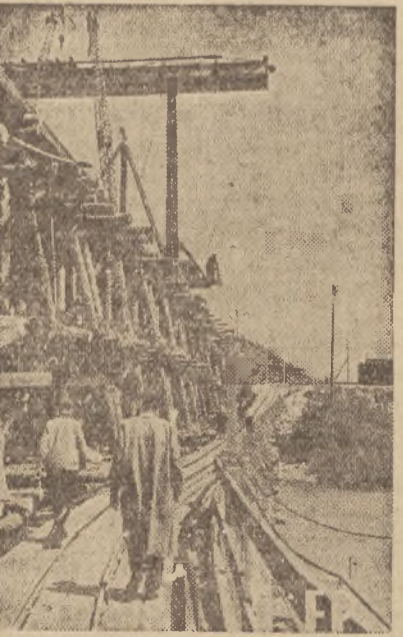
Zdawało się, że wszystko jest na najlepszej drodze, gdy nagle Wydział Finansowy a w ślad za nim i Prezydium wniosek ten stanowczo odrzuciło. Chodziło o ostatni „pachowy obciążenie” budżetu miasta przez Radę Państwa.

Rozumiemy, że miasto ma kłopoty bezustanne finansowe, że nie może „związać końca z końcem”, jednak projekt stworzenia funduszu wczasowego dla przodowników pracy wart jest głębszego zastanowienia się i przeanalizowania.

Przy dobrych chędcach i woli nawet pieniądze mogłyby się znaleźć. Płacić przecież za godziny nadliczbowe, których przy sprzyjst organacji można by uniknąć. Płacić się nie zawsze potrzebnie zbyt wygórowane stawki członkom Komisji Weryfikacyjnej.

W roku bieżącym jest już oczywiście za późno zabrać się poważnie do tego zagadnienia. Należy jednak bezwzględnie pomyśleć o funduszu wczasów przy układaniu budżetu miejskiego na rok przyszły. (ar)

## Rozpoczęto budowę



Budowa kolejowego 4-torowego mostu linii średnicowej z rozpostęgi. Fragment pomocniczych rusztowań po stronie prawej.

## Wronika STOLICY

KOLEJ WĄSKOTOROWA JABŁONNA — KARCZEW — WARSZAWA — MOST — CZYNNA

Dnia 13 czerwca br. przywrócony został normalny ruch pociągów kolei wąskotorowej Jabłonna — Karczew na st. Warszawa — Most. Prerwa w ruchu pociągów nastąpiła dnia 11 czerwca br. z powodu zalania torów na st. Warszawa — Most.

ŚWIĘTO MORZA

W dniach 23 — 29 bm. na terenie całego kraju odbędzie się doroczny zjazd młodzieży obchód Święta Morza. Na terenie stolicy został powołany Obywatelski Komitet Obchodu, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji politycznych, związków młodzieżowych, instytucji społecznych oraz delegacja poszczególnych kół Ligi Młodzieży.

Program obchodu Święta Morza przedstawi w Warszawie w dniu 23 bm. w godzinach popołudniowych wielką manifestacją na Pl. Zwycięstwa, złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza oraz w godzinach wieczornych tzw. „wianki” na Wiśle. Przy zbiegu Al. Sikorskiego i Nowego Świata ustawiona będzie fregata wykonana przez inż. Czampego według wzorów w XVII wieku.

WYSTAWA O BIELIŃSKIM

W związku z setną rocznicą śmierci Włodzisława Bielińskiego, znanego rosyjskiego krytyka i rewolucyjnego myśliciele, a — Komitet Słowiński w Polsce zorganizował wystawę ilustrującą życie tego wieloletniego człowieka.

Wystawa oparta „komentarzami” udo-stepniona jest najszerszym masom społeczeństwa w lokalny Towarzystwa Przyjaciół Polski — Radzieckiej, Al. Stalina 10. Wstęp wolny.

WYSTAWA SZKICÓW AKTU

Dzisiaj, o godz. 12 w lokalu SARP (ul. Nowo-dzieży Jugosławiańskiej 1-2) odbędzie się otwarcie „Wystawy szkiców aktu” — w której biorą udział członkowie ZPAP okręgu warszawskiego, uczęszczający na „croquis” w świetlicy ZPAP okr. warsz. Wystawa szkiców jest uzupełnieniem dorocznej wystawy obrazującej działalność ZPAP na terenie Warszawy.

## TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 5) — dziś o godz. 19 „Dom pod ówiewiciem”.  
Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz. 19 „R. H. Inżynier”.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 61) o godz. 19 „Szyby na ul. Długiej”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 28) o godz. 19 „Pocłag — Widmo”.

„WROBELEK WARSZAWSKI” (Zygmuntowska 8) o godz. 19.15 rewia humoru „Ekspressem po Warszawie”.

Teatr „COMEDIA” — o godzinie 19 — „Mieczysław” Zapolek.

Teatr ROZMAIŃCÓW — o godzinie 19 „Król Włocławek” — Mac Carthy’ego.

GULLIVER (Królewska 13) — o godz. 19 — „Gulliver w krainie Liliputów”.

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret Uteracki p. t. „ANI BE. ANI ME”.

Teatr KLASYCZNY — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny”.

Teatr NOWY — (Puławska 39) — o godz. 19 komedia Ruskowskiego „Jadzia Wdowa”.

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznicza z zasadami”.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 21, pocz. o 8-11.

RADIO

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. por. 7.00 Skróty wiadomości dzienn. por. 7.05 Muzyka poranna. 8.20 „Zakłady Dwór” — powieść. 8.35 Muzyka. 9.00 Aud. szkolna. 12.04 Dz. poł. 12.25 Utwory wiolen. 12.45 „Trud ziemi nowej” — E. Pałuszki, recenz. 13.00 „Mozartka muzyczna”. 13.40 Eliza Orzeszkowa — odczyt dla maturalzystów. 15.30 „Od łuczywa do lampki elektrycznej” — pog. dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dz. popoł. 16.30 „Muzyka staroświecka XVII i XVIII w.” — 17.00 „U poetów staropolskich” — aud. liter. 17.25 Perkowski — „Ballada Pomorska”. 18.00 Audycja rybacka. 18.20 Aud. dla wojska. 18.50 Feliet. aktualny. 19.00 Muzyka. 19.30 „Zakłady Dwór” — powieść. 19.45 Z życia Czechosłowacji. 20.15 Ciekawostki literackie. 20.30 Aud. Chocimowska w wyk. N. Hornowskiej i orkiestry koła PPR i PPS m. st. Warszawy. 22.00 Koncert Krukowskiej Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka.

**SOK świętego DZIURAWCA**

MASTAZNA GÓBIECA

retrowany przy czepieniu

WATROBY: ŻOŁĄDKA

KINO

Kino ATLANTIC — (Chmielna 33) — „Czarodziejskie ziarno”, pocz. 13, 15, 17 i 21 Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca”, pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Tłum i jego drużyna”, pocz. 13, 15, 17 i 21 dla zw. zaw. 19.

Kino POLONIA — (Marszałkowska 65) „Gasnący Płomień”, pocz. 12.30 — 14.45 — 19.15 — 21.30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino TRĘCZA — (Suzina 4) — „Pocłag”. pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) „Konik Garbuszek”, pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 20, pocz. 12 w niedziele 1 i święta 11.

KINO

»ATLANTIC«

(Chmielna nr 33)

Reżyser: W. KADOCZNIKOW I N. FILIPOW. W ROLACH GŁÓWNYCH: WOWA TUMALARIAN, NINA ZAWAROWA, W. GIBKOW. PRODUKCJA MOSFILM. EKSP. FILM POLSKI 1855-K

godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

DZISZ PREMIERA

FILM — BAJKA

»ATLANTIC«

CZARODZIEJSKIE ZIARNO

godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.



# GŁOS SPORTOWY

## WARSZAWA - HELSINKI 10:6

### w boksie

#### Udany rewanż pięściarzy stolicy

Po pierwszym występie pięściarzy fińskich (12 bm.), zakończonym wynikiem remisowym 8:8 — nikt zapewne nie przypuszczał, że drugi mecz drużyna stołeczna potrafi wygrać, tym bardziej, że skład jej nie zawierał „wzmocnień” — w rodzaju takich „asów”, jak Bazarnik i Chychła. Zapowiedziany start tych zawodników

jeszcze nie spotkali się w historii naszych spotkań międzynarodowych.

**PATORA WYGRYWA W W. MUSZĘJ**  
W wadze muszej Patora stoczył do brą walkę i wypadł bez porównania dużo lepiej, niż Tyczyński. W I-iej rundzie Fin atakował, stosując uderzenia lewą, bijąc w dół i w szczękę. Patora raczej był w defensywie. Druga runda jest szybsza i bardziej zażarta. Patora atakuje i ma minimalną przewagę. W III-iej rundzie Fin trzyma się lepiej od Polaka i rundę wygrywa jedynym punktem. Sędziowie przyznają zwycięstwo Patorze.

#### DOBRY DEBIUT FLISIAKA

Młody Flisiak zaprezentował się dobrze. Wprawdzie walczył dość chaotycznie i był „szeroko” — sygnalizując swe ciosy, jednak pierwsze dwie rundy wygrał zdecydowanie. W III-iej rundzie zabrakło mu siły i starcie to przegrał. Mecz jednak i punktem wygrał. Należy podkreślić fachowość fińskich sędziów punktowych, którzy nie dawali się zasugerować końcówce — ale punktowali — mając cały obraz meczu przed oczyma. Nie jest to rzecz łatwa.

#### SIERADZAN „PUCHNIE” W III-EJ RUNDZIE

W w. piórkowej Sieradzan, mimo do

przez techniczny k.o.) — nie potrafił zwyciężyć Tillikainena. Dwie rundy Sieradzan wytrzymał, ale w III-iej — już formalnie „pływał”, wykazując kompletny brak kondycji.

#### ZWYCIĘSTWO TOMCZYŃSKIEGO

Tomczyński stoczył ciekawą walkę z Heitinenem, stosując dużo ciosów podbródkowych. Zwycięstwo Polaka nie było wysokie. Zwyciężył on zaledwie 1 punktem.

#### ODPORNOŚĆ JANISZEWSKIEGO

W w. półśredniej Janiszewski zadziwił odpornością. Karlsson, dużo lepszy technicznie zadał mnóstwo ciosów, które Janiszewski bohatercko przetrzymał „odgryzając” się przy każdej okazji. Trzecią rundę Fin wygrał b. wysoko.

#### KOSSOWSKI — LEDWO, LEDWO...

Zwycięstwo Kossowskiego w w. średniej nad Nissinenem przyjęła publiczność małą burzą protestów. Reprezentant Warszawy wygrał jednak swe spotkanie. Wprawdzie b. nieznacznie ale wygrał.

Dwie pierwsze rundy wygrał Polak (20:19, 20:18) — ale w trzeciej walczył b. słabo i przegrał ją 18:20.

#### DOBRY BOKS ARCHADZKIEGO

Archadzki w w. półciężkiej zademonstrował dobry boks, o dużym repertuarze ciosów. Najlepsza była I-a runda, dwie dalsze były trochę słabsze.

W ostatniej walce w w. ciężkiej Vaelma pokonał na punkty Grzelaka, po najślabiej walce dnia.

Mecz zgromadził na korcie centralnym „Legii” ok. 7.000 widzów. (D)

#### WYNIKI TECHNICZNE

w. musza: Patora bije na pkt. Ljunberga;

w. kogucia: Flisiak bije na pkt. Ouwina;

w. piórkowa: Sieradzan przegrywa na pkt. z Tillikainem;

w. lekka: Tomczyński bije na pkt. Heitkinena;

w. półśrednia: Janiszewski przegrywa na pkt. z Karlssonem;

w. średnia: Kossowski bije na pkt. Nissinena;

w. półciężka: Archadzki bije na pkt. Takale;

w. ciężka: Grzelak przegrywa na pkt. z Vaelmą;

## Przed meczem piłkarskim Polska—Dania

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej — Alfus ustalił skład reprezentacji Polski na mecz z Danią, który odbędzie się dnia 26 bm. w Kopenhadze

Barw Polski bronić będą: Skromny — „Legia”, Barwiński — „Tarnovia, Janduda — AKS, Jabłoński II — „Cracovia”, Parpan — „Cracovia”, Waśko — „Legia”, Fracocherka — „Ruch”, Cieślak — „Ruch”, Alszner — „Ruch”, Górski — „Legia”, Bobula — „Cracovia”.

Rezerwowi: Jakubik — „Garbarnia”, Flanek — „Wisła, Grac — „Wisła”.

W składzie przewidziane są jeszcze następujące zmiany: Górecki, który ma po ostatniej kontuzji nogę w gipsie, zastąpi ewentualnie Kohut — „Wisła”, oraz w razie gdyby Prze-

cherka, który jest też po kontuzji, nie mógł grać na meczu „Polonia” — „Ruch”, który odbędzie się w Warszawie dn. 18 bm., miejsce jego w reprezentacji zajmie Bobula, na którego miejscu zagra Kubski — „Ruch”.

Z drużyną wyjeżdżają: dyr. GUKF inż. Kuchar, kapitan sportowy PZPN-u Alfus, delegat Zw. Rady Młodzieży — Glinka oraz wiceprzewodniczący W.G. i D. — Ogrodzki.

Poza tym z ekipą wyjedzie także specjalny sprawozdawca Polskiego Radia, red. Dobrowolski, który przeprowadzi bezpośrednio ze stadionu transmisję meczu.

Drużyna wylatuje samolotem w czwartek, dnia 24 bm. Wszyscy zawodnicy przewidziani do reprezentacji zostaną zaraz po rozegraniu spotkań II-gowych zgrupowani na obozie treningowym w Warszawie.

## Na bieżniach Europy

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Istambule, padły trzy nowe rekordy tureckie: Horulu uzyskał w trójskoku 15.07 m., Muhitina skoczył o tycze 3.92 m., a Horulu w biegu na 400 m. pl. osiągnął czas 55,3 sek.

Niereaktywowany dotąd w pracach amatora Villo Helmo uzyskał ostatnio czas 4:03,8 min. w biegu na 1.500 m., a w biegu 5.000 m. — 14,28 min.

Lekkoatleci szwedzcy zdopingowani bliskim terminem Igrzysk Olimpijskich osiągają coraz to lepsze rezultaty, w biegu 10.000 m. Tillman ostatnio uzyskał czas 30:37,8 min., a Albertson 30:34,2 min., w skoku o tycze Lundberg osiągnął wynik 4,10 m.

Na zawodach lekkoatletycznych w Beaulieu zawodnik francuski Damitio pobł rekord Francji w skoku wwyż, osiągając 197 cm.

Na zawodach w Kopenhadze najlepszy średniodystansowiec duński 85 rensem został pokonany przez 19-letniego Christensena. W biegu na 800 m. Christensen osiągnął czas 1:52,4, a Sörensen — 1:52,5 min.

Francuzka Dussarat pobł rekord krajowy, skacząc w dal 5,53 m.

Również w tej samej konkurencji został pobł rekord Węgier przez za wodniczkę Gyarmat, która skoczyła 5,63 m. w biegu 80 m. p. pl. ta sama zawodniczka osiągnęła wynik 12,3 s.

Dobry wynik osiągnęła Szwedka Majken Aber, rzucając dyskiem 40 m. 19 cm.

## Waritrony — nieznanne cząstki materii

### Cenne odkrycie fizyków radzieckich

Znany fizyk prof. Artemij Alichanjan, który współ z profesorem Abrahamem Alichanowem otrzymał za odkrycia w dziedzinie badań atomowych i promieni kosmicznych nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia, wygłosił na sesji Akademii Nauk ZSRR odczyt poświęcony swej pracy naukowej.

Prof. Alichanjan i Alichanow prowadzą swe badania w specjalnym laboratorium położonym w górach Kaukazu na wysokości 3.250 m. Przy pomocy najnowszych aparatów obaj uczeni stwierdzili, iż w promieniowaniu kosmicznym, obok znanych nauce współczesnej cząstek elementarnych, jak elektrony i mezony, występują cząstki nieznanne, różniące się od wyżej wymienionych masą, które uczeni nazwali waritronami.

Okazało się, że wśród waritronów

istnieje duża różnorodność masy. Zauważono waritrony cięższe od masy elektronu 100, 200, 350 i 1000-krotnie. W 1947 roku prof. Alichanjan i Alichanow odkryli dalsze odmiany waritronów — 100 do 25.000 razy cięższe od masy elektronu. Okresy istnienia waritronów są niezwykle krótkie i wynoszą zaledwie drobne ułamki sekundy, w którym to czasie waritrony rozpadają się na cząstki lżejsze.

W ten sposób, w promieniowaniu kosmicznym zachodzi skomplikowany, choć bardzo krótko trwający proces rozpadu cząstek, którego przebieg jest dośkonalej aparaturze dostępny jest dla naukowej obserwacji.

Odkrycie waritronów, stanowiąc wyjątkową zasługę uczonych radzieckich stanowi poważny wkład do nauki światowej.

## Dzięki powodzi otrzymujemy źródła energii elektrycznej

Najsilniejszy ośrodek energetyczny — Śląsk sprzyjony jest siecią linii przemysłowych z innymi ośrodkami kraju. Współpracuje on z Różnowem, skąd pobiera w pewnych porach dnia energię oraz z Łodzią, dokąd jej dostarcza, gdyż elektrownie Zjednoczenia Łódzkiego nie są w stanie samodzielnie pokryć wielkiego zapotrzebowania przemysłu włókienniczego.

W związku z powodzią w południowej Polsce sytuacja energetyczna uległa pewnej zmianie. Od 6 czerwca elektrownia różnowska zaczęła pracować przy pełnym obciążeniu maszyn zwiększając dostawę energii m. in. na Śląsk. W konsekwencji tego można było zwiększyć dostawę prądu ze Śląska do Łodzi. Jednocześnie pozwoliło to na intensywniejsze przeprowadzenie niezbędnych remontów w si-

łowniach śląskich. Ponieważ zbiornik różnowski został zapełniony — magazynowana została energia na dłuższy okres czasu. Pozwoli to na przeprowadzenie remontów elektrowni ciepłych szybciej, niż początkowo zamierzano dzięki czemu w jesieni, gdy zapotrzebowanie na energię poważnie wzrasta, okres remontowy zostanie skrócony.

Elektrownia różnowska dostarcza obecnie mocy 41 tys. kilowatów co równa się oszczędności ok. tysiąca ton węgla dziennie.

W elektrowniach wodnych Opolszczyzny zanotowano również zwiększenie zapasów wody w zbiornikach, tak, że słownie te zwiększyły swoją produkcję, przedłużając okres dziennej pracy.

## Turniej tenisowy w Wimbledonie

21 czerwca rozpoczęła się na kortach trawiastych w Wimbledonie doroczny turniej tenisowy w konkurencji międzynarodowej. Turniej wimbledoński ma w świecie ustaloną opinię, to też corocznie uczestniczy w nim elita tenisistów amerykańskich, australijskich i europejskich.

W tym roku rozgrywki zapowiadają się niezwykle ciekawie w grze pojedynczej mężczyzn, gdyż przejście na zawodowstwo najlepszego na świecie w ub. r. tenisisty amerykańskiego — Jacka Kramera, sprawiło, że kwestia zdobycia tytułu mistrzowskiego jest otwarta. Najpoważniejsze szanse na wygranie turnieju mają Amerykanie z Frank-Parker-Pajkowskim i Tom Brownem, szeszoletnim finalistą na czele. Niespodziankę jednak sprawić mogą: Bromwich (Australia), Drobny (Czechosłowacja), Asboth (Węgry), względnie Sturgess (Pld. Afryka).

Podobnie jak corocznie najlepsi zawodnicy zostali rozstawieni w turnieju. Lista „rozstawionych” wygląda następująco:

mężczyźni: 1) Parker - Pajkowski (USA), 2) Bromwich (Australia), 3) Mulloy (USA), 4) Tom Brown (USA), 5) Drobny (Czechosłowacja), 6) Patty (USA), 7) Falkenburg (USA), 8) Sturgess (Pld. Afryka).

Kobiety: 1) Osborne — du Pont (USA), 2) Brough (USA), 3) Todd (USA), 4) Hart (USA), 5) Bostock (Anglia), 6) Summers (Pld. Afryka), 7) Landry (Francja), 8) Fry (USA).

Gra podwójna mężczyzn: 1) Falkenburg - Parker (USA), 2) Brown-Mulloy (USA), 3) Bromwich-Sedgman (Australia), 4) Mottram (Anglia) — Sturgess (Pld. Afryka).

Gra mieszana: 1) Brough (USA) — Bromwich (Australia), 2) Du Pont — T. Brown (USA), 3) Todd (USA) — Drobny (Czechosłowacja), 4) Hart (USA) — Sedgman (Australia).

Produkt Państw. Fabr. Chem. Farm. Ządać w Aptekach i Drogeriach

**ALTRA**  
ROSLINNY ŚRODEK  
EKOLOGICZNY PRZECZYŚCZAJĄCY

Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm.  
Ządać w Aptekach i Drogeriach



Tilikainen (piórkowa)

ków nie doszedł do skutku. Bazarnik został przed kilkoma dniami kontuzjowany, a Chychła mając pojutrze mecz u siebie z reprezentantem Helsinek nie mógł przyjechać do Warszawy.

Bazarnika zastąpił młody Flisiak (WKS „Legia”), a Chychłę — Janiszewski.

#### REMIS BYŁBY SPRAWIEDLIWSZY

Wprawdzie zwycięstwo 10:6 bardzo nas cieszy — ale musimy przyznać, że wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy. Zdaniem naszym Patora walki swej z Ljunbergiem nie wygrał i raczej Fin powinien być ogłoszony zwycięzcą. Ljunberg walczył czystej, wykazał lepszą kondycję i technikę.

Wszystkie inne wyniki były całkowiście słuszne. Co ciekawie, w dwóch wypadkach, gdy sędziowało 2 Finów i 1 Polak — goście dali zwycięstwo pięściarzom polskim a nasz sędzia wyłonił jako zwycięzców Finów... Fakt ten świadczy najlepiej o lojalności i całkowitej bezstronności doskonale sędziów fińskich. Z podobnym faktem



Heikkinen (lekka)

pięgu publiczności, upominającej się rewanżu za porażkę Czortika (który w ub. sobotę złamał rękę i przegrał

#### Piłkarze węgierscy będą grać w Polsce

Polski Związek Piłki Nożnej uzgodnił definitywnie z Węgierskim Związkiem Piłkarskim terminy spotkań piłkarskich węgierskich na terenie Polski. Reprezentacja Budapesztu przybędzie w dniach 15—25 lipca i rozegra 4 spotkania: 15 lipca Budapeszt—Śląsk, 18 lipca Budapeszt—Wrocław, 22 lipca Budapeszt—Kraków, i 25 lipca Budapeszt — reprezentacja Polska. W razie dojazdu do skutku wyjazdu piłkarzy polskich na Olimpiadę, reprezentacja Polski rozegra treningowy mecz z Budapesztem 15 lipca, a Śląsk spotka się z Budapesztem 25 lipca.

Dnia 19 września br. odbędzie się oficjalne spotkanie międzypaństwowe Polska—Węgry w Warszawie.



Vaelma (ciężka)

Wyciąga z granatowej bluzy papier z pieczęciami i rozkazuje komendantowi miasta.

Stojąca przy kasie niewiasta w okularach na czubku nosa i w długich szarych spodniach oświadcza, że dyrektor jest zajęty, gdyż właśnie odbywa się generalna próba.

Grzegorz nie daje się jednak zbić z tropu. Unosi głowę i oświadcza, że przyjechalibyśmy z polecenia komendanta miasta i „Befehl” ten, jak każdy „Befehl” musi być najdokładniej wykonany. Słowo „Befehl” działa na niewiastę w okularach wprost magicznie. Słowo to każe się jej uśmiechnąć i przymilnie pochylić głowę. Wykrzykuje:

— Ach so! — i biegnie do namiotu.

Po pewnym czasie (Jerzyk otwiera tymczasem maskę i sprawdza stan wody w chłodnicy) przybiega nasza tylko co poznana znajoma z wysokim pierotem w czarno-zielonym kostiumie.

Odpowiadamy na pozdrowienie i z aparatami i wiązkami drutu na przegubie ręki, wkraczamy do przybytku szuki.

Znaleźliśmy się w trakcie próby. Człowiek w przebraniu Pierrota, siwy i szczupły, to właśnie pan Wilhelm Jung z Hanoweru.

Rozlewnie zwierza się, że jest niesłychanie zadowolony, że ma dzięki swemu zawodowi możliwość objeżdżania wschodniej Europy. Jest tu wprawdzie brudno i nie ma żadnego porządku, tym niemniej — pokazuje palcem do góry — z tym choć jest spokojnie.

— Jak widać, kameraden, jeszcze parę nalołów i Hanower będzie kaput — kofczy.

Grzegorz udaje zagniewanego i jego okrągła, jak jabłko, twarz gardzi:

— Ludzie z Reichu są skorzy do paniki i to wtedy, gdy tak blisko jesteśmy zwycięstwa.

J. NARBUTT

## FILIPONKA Z „UNION TEXTILLE”

Pierrot, czyli pan Wilhelm Jung z Hanoweru, ze strachu milknie, odsuwa się od nas i wskazuje na środek areny. W tej chwili właśnie gwiazda cyrkowa Loretta Lori sunie po drabince pod dach namiotu.

Drut, zawieszony nad areną, tuż pod sufitem, jest cienki i sztywno naciągnięty między dwoma drągami. Sunąc po drucie powoli i z uśmiechem Loretta Lori wymachuje do nas chusteczką.

Cyrkówka na drucie, bez siatki ochronnej, przypomina nam znane niemieckie powiedzenie, objające się w ciągu tych lat o uszy, powiedzenie z pointą o człowieku, balansującym między wielkością a upadkiem, balansującym na drucie, prowadzącym do zwycięstwa lub zagłady.

Gdy przeciągamy drut telefoniczny między namiotem cyrkowym a miastem, gdy Erwin szybko i sprawnie przycowuje pod trybuną paczuszkę plastyku, czujemy, że drut, na którym balansuje Loretta Lori jest kruchy jak czas, w którym przyszło balansować jej ojczyźnie, czujemy, że jest bliski pęknięcia...

Na progu żegna nas znowu pan Wilhelm Jung z Hanoweru. Tym razem opowiada nam, że musimy być niesłychanie szczęśliwi, że zdala od kraju, tu na wschodzie, przyszło nam godnie strzec interesów Reichu. Mimo, że chcemy parsknąć mu w twarz, jesteśmy skupieni i poważni.

Przejeżdżając na „Mercedesie” między strzelistą kirką a gmachem poczty po wysypianej żuźlem drodze, gramy głośno klaksonem. Znowu obserwu-

jemy tłum butny i pyszałkowany, tłum, kroczący przez ulice niemieckiej dzielnicy, ale ulicami naszego miasta. Strzałka na zegarze przekracza pięćdziesiątkę. Z dala dochodzi nas tupot maszerujących żołnierzy. Szli na przedstawienie do cyrku! Śpiewali piosenkę, którą my gwizdaliśmy niedawno temu:

„Bon jour man ami,  
Du bist wunderschön,  
Tausend Worte will ich ss-sagen”

Nasza robota na cyrk Wilhelma Junga miała swój przykry i niespodziewany epilog. Przyniosła śmierć dwóm młodym i dobrze zapowiadającym się wojakom. Za dzielnicą niemiecką wraz z Erwinem wyskoczyliśmy z wozu i rozbiegliśmy się po mieście. Jerzyk z Grzegorzem mieli odstawić auto za miasto, gdzie stało zamelinowane w stodole na parcelach.

Popełniliśmy błąd, że nasz „Mercedes” po robocie wracał do tej samej kryjówki, z której na akcję wyjeżdżał.

Wykrzyło ich tam Gestapo.

I wtedy dwaj młodzi chłopcy, dwaj robotnicy z „Union Textille” wyciągnęli pistolety i pierwsi oddali strzały! Niemcy odskoczyli od stodół i zdala rozpoczęli ostrzeliwanie pociskami zapalającymi. Bzykały żółto — świetne pociski, z rakiem buchały w stronę stodół rakiety. Tchórze, ogniem chcieli wziąć żywcem dwóch wojaków.

Grzegorz zwrócił swą okrągłą, jak jabłko, twarz do Jerzyka i wyharczał:

— Nie wolno nam się poddać — chwycił go lewą ręką pod pachę.

Próbowali przebić się. Niemcy grali pistoletami maszynowymi i zmusili ich do odwrotu Jerzyk, któremu krew tryskała z przestrelonego ramienia, oparł się o „Mercedesa” i flegmatycznie zmieniając magazynki w Parabellce, nie dopuszczał Niemców do wrót stodół.

Płomień i dym uderzyły w niebo. Mały nasz, półtoratonowy „Mercedes” jasno płonął. Gdy płomień te ogarnęły bojowców (Niemcy strzelali z daleka, bojąc się podejść do stodół) chłopcy w ogniu zaśpiewali.

Zaspiewali najdumniejszą pieśń ludzkości, pieśń walki i nadziei: Międzynarodówkę.

Przed spopielałą stodolą rozstrzelali potem oprawcy właściciela zagrody wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Zabitych nie pozwolili przez trzy dni grzebać. W przededniu spotkania z Walmontem krażyłem na przedmieściu z Filiponką. Oto przechodziliśmy, obok „Union Textille”. Fabryka była otoczona światłem reflektorów i w blasku światła Werkschutzte z karabinami pilnowali pracujących Żydów. Ludzie ci mieli twarze zapadłe z głodu i stulali głośno drewniakami. Ladowali w ciężarówkę zielone mundury Wehrmachtu. W świetle reflektorów odznaczali się wyraźnie pieczętami gwiazdy sjońskie.

Szliśmy przytuleni do siebie, przynębnieni śmiercią dwóch towarzyszy. To na pozór czule trzymaliśmy się pod rękę było tylko małym, niewinnym oszustwem, mającym na celu zmylenie szpiegujących oczu wroga. Gdy mijali nas przechodnie uśmiechaliśmy się do siebie czule i płaciliśmy:

— Ależ kochanie, tak nie można...

(d. c. n.)